Nr 47 Niedziela, 25 listopada 1934 Rok LXVI

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49
WARSZAWA, Zielna 22 (T-wo Oświaty Rolniczej)
Adresy administracyj:
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49
WARSZAWA, Mazowiecka 10 (Księgarnia Rolnicza)

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
ze współudziałem redaktorów
Prof. Dra J. WŁODKA w Krakowie — Prof. Inż. T. CHRZĄSZCZA i Prof. Dr. F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — J. GIZOWSKIEJ we Lwowie

PRENUMERATA:
Rocznie zł. 35·—, półrocznie zł. 18·—, kwartalnie zł. 10.—, miesięcznie zł. 4·—. Taryfa zaokresy dłuższe niż miesięczne ważna wyłącznie tylko przy przedpłacie w pierwszych 2-ch tygodniach danego okresu — później stosuje się taryfę miesięczną.
Konto P.K.O. 500.126 (Dr. Wojciech Gottlieb)
OGŁOSZENIA:
Za wiersz millimetrowy w układzie trzyłamowym 32 groszy. — Zastrzeżone miejsca o 25% więcej. — Ogłoszenia drobne, płatne z góry: Za każde słowo gr. 20, grubszym drukiem podwójnie, minim. zł. 2·—.

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE I W KRAKOWIE — ZWIĄZKU ZIEMIAN WOŁYNIA — ZWIĄZKU MAŁOPOLSKICH KÓŁ DOŚWIADCZALNYCH M. T. R. WE LWOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW WE LWOWIE — ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSP. WIEJSK. W RZECZP. POLSK. I T. D.

Włodzimierz Rulikowski: Oddłużenie rolnictwa, a organizacja produkcji zbytu i płodów rolnych. — **Henryk Romanowski**: Dochody gospodarstwa większego a kryzys. — **Feljeton: Ostoia-Ostaszewski**: Pogadanki hipologiczne. — Z teorji i praktyki najnowszych kierunków gospodarstwa wiejskiego. — Przegląd krytyczny. — Z działalności władz i instytucyj rolniczych. — **Komunikaty**: Związku Ziemian Małop. Wsch. — Zawodowego Prac. Umysł. Gosp. Wiejsk. Rzplitej Polskiej. — Wieści rolnicze z kraju i zagranicy. — Poradnik gospodarczy. — Pośrednictwo pracy i handlu. — Komunikat Meteorologiczny PIM. — Z rynków rolniczych krajowych i zagranicznych.

Włodzimierz Rulikowski 4)

Oddłużenie rolnictwa a organizacja produkcji i zbytu płodów rolnych

Oddłużenie rolnictwa da tylko wtedy rezultaty, jeżeli będzie jednocześnie połączone z akcją skuteczną urentownienia rolnictwa, bez tego akcja taka będzie zatratą bezprodukcyjną wysiłków i kosztów, da rozczarowanie, a za jakiś czas będzie wymagała nowej poprawki i nowej akcji oddłużeniowo-sanacyjnej. Nasuwa się jednak kwestja, czy konsumcja wytrzymałaby podniesienie cen agrarnych i czy nie nastąpiłoby zmniejszenie konsumcji, co spowodowałoby zwiększenie eksportu i silniej związałoby nas z międzynarodowym rynkiem niskich cen, który deprecjonuje cały system cen agrarnych w Polsce. Nie trzeba tu jednak zapominać, że we Francji cena zbóż jest prawie dwa razy tak wysoka, jak w Polsce, a cena chleba prawie taka sama. Poseł węgierski w Madrycie i delegat Węgier do Ligi Narodów minister Paul de Hevesy w ciekawej swej pracy p. t. „Światowe zagadnienie pszeniczne" wykazał, że w 1933 r. producenci pszenicy otrzymali za swą pszenicę 12 miljardów franków złotych, gdy za ten sam okres czasu, za tę samę pszenicę, konsumenci zapłacili koło 66 miljardów franków.

Wobec tej przeszło pięciokrotnej nadwyżki pomiędzy pszenicą a ceną chleba można łatwo, nie zwiększając, lecz przeciwnie, obniżając wydatki konsumenta, zapłacić cenę pokrycia kosztów producentowi. Konsument powinien mieć tańszy chleb, a producent ceny, pokrywające koszta produkcji, dla przeprowadzenia tego konsumenci z producentami powinni działać solidarnie, bo łączy ich wspólność interesów.

W Anglji w 1930 r. ceny chleba wzrosły, kiedy cena zboża w portach angielskich spadła z 20 fr. do 6—7 fr. Paul de Hevesy uważa wszelką interwencję i subwencję państwową w sprawie cen agrarnych za zupełnie zbędną, proponuje utworzenie międzynarodowej rady pszenicznej w Londynie, któraby w rozmiarze światowym normowała ceny, i przedstawia konkretny plan takiej organizacji, dostosowany do obecnych warunków i doświadczeń.

Brak miejsca nie pozwala na dłuższe streszczenie bardzo ciekawych i pełnych głębokich uwag i wywodów planów p. de Hevesy. Praca ta powinna być jak najprędzej przetłumaczona na język polski, bo to się stanie jednym z przyczynków do zbliżenia ideowego i gospodarczego do tak tradycyjnie umiłowanego w Polsce narodu węgierskiego, z którym warto współpracować w wymianie myśli i zapładniać się jego poglądami.

Deficytowe rolnictwo, kosztem zjadania swej esencji majątkowej, płaci podatki, ponosi konsekwencje wzrostu wartości złota i musi podtrzymywać niezdolne do stania o własnych siłach działy przemysłu.

Za eksport przemysłowy płaci rolnictwo pozwoleniem na import rolny, który zabija dochodowość wielu działów rolnictwa, a rozwartość nożyc cen agrarnych i przemysłowych na korzyść cen przemysłowych przesuwa sztucznie podział dochodu społecznego na niekorzyść rolnictwa, a na korzyść przemysłu, bez żadnego ekwiwalentu w podniesieniu cen agrarnych. Strzygą rolnictwo też i inne nożyce, ale ostrzyżone do krwi runo, jak ktoś dobrze powiedział, już nie odrasta i to jest zaczątkiem wielkiej katastrofy, tak rolnictwa, jak i przemysłu, handlu i t. d. W interesie może źle zrozumianym nożyczek leży, żeby było co strzyc, a interes rolnika też się z tem pokrywa częściowo. Będąc jednocześnie wierzycielem jednych, dłużnikiem drugich, rolnikiem i przemysłowcem, wyczuwam przemiany zachodzące w kieszeni rolniczej i przemysłowej, ujmując zagadnienie i od strony dłużnika i wierzyciela. Może to być obojętne, z której do której kieszeni przelewa się dochód, ale dziś staje widmo pustki we wszystkich kieszeniach, i nietylko widmo, ale realność. A jakie to da rezultaty

ogólne, łatwo sobie odpowiedzieć. Trzeba dać możność każdemu stać o własnych siłach, bo dziś wszyscy są tak osłabieni, że polityka zrzucenia ciężarów warstw jednych na drugie (to jest polityka klasowa), jest polityką fałszywą i bezcelową, bo nikt, żadna klasa, stan, ani grupa ciężarów tych nie udźwiga! Gdy polityka zapędza się na bezdroża klasowości lub innych zbyt jaskrawych skrajności, to zawracać ją musi sanacja, i dziś o sanację woła życie gospodarcze wielkim głosem; bo zostaliśmy zapędzeni w ślepy zaułek napozór bez wyjścia. Sanację trzeba zacząć od oddłużenia przemysłu, rolnictwa i świata pracy, zwłaszcza pracującej inteligencji i urzędników, by wzmóc ich zdolność nabywczą, a następnie stworzyć organizację rolnictwa, któraby zapewniła pokrycie kosztów produkcji rolnej, tak, jak to np. zrobili producenci nasion oleistych. Wzrost wartości złota, jak to podkreślałem w moich dawniejszych pracach, powiększył bez ekwiwalentu w pracy lub innych dobrach długi przemysłu, rolnictwa i świata pracy; dlaczego więc naprawę tych krzywd ograniczać tylko do odcinka rolniczego, kiedy krzywda jest ogólna, a niezasłużona. W interesie kapitału leży ogólna naprawa tej krzywdy, bo inaczej należności te z rzeczowych staną się fikcyjne i nieściągalne, bo przekroczą kurczące się i spadające w swej wartości hipoteki i zawisną w powietrzu, a to może tak cenne i niezbędne procesy kapitalizacyjne zahamować i podciąć na dłuższy czas kredyt, bez którego życie gospodarcze obyć się nie może. Nie chodzi tu o walkę z kapitałem ruchomym, z pieniądzem, lub wierzyciela z dłużnikiem, lecz o naprawę sytuacji, która dla kapitału może dać ujemne następstwa o niedających się przewidzieć konsekwencjach. Kapitał rozumie to, że najlepszy jego przyjaciel nie potrafi mu nalać z próżnego. Wobec tego faktu próżni milkną wszelkie argumenty moralno-ekonomiczne, bo z próżnego nikt, dla żadnych względów, nikomu nie naleje, a możność upłynniania esencji majątkowej staje się coraz trudniejsza, dla braku kredytów i nabywców. Zamykanie oczu na ten nagi fakt może doprowadzić do przesileń walutowych, które mogą być bardzo groźne dla kapitału.

W hierarchji zagadnień ekonomicznych na pierwszem miejscu stać musi zagadnienie zdobycia środków dla egzystencji i mocarstwowego rozwoju Ojczyzny, podatki na ten cel muszą wpływać w dostatecznej ilości, ale, aby to było możliwe, nie trzeba zarzynać kur, które w pewnych warunkach mogą znosić złote jaja, trzeba tylko dać im możność wyzdrowienia i zebrania się na siłach. Dla odrodzenia rolnictwa polskiego potrzebny nam jest niemiecki rynek wysokich cen agrarnych i dobre stosunki z Niemcami, Anglją i państwami skandynawskiemi, oraz Francją, to jest wachlarz państw północno-zachodnich o wysokich cenach płodów rolnych. Dla odrodzenia przemysłu rynki południowo-wschodnie, wachlarz z państw Bałtyckich, Bałkańskich i Rosja. Bez zajęcia właściwego stanowiska na tych rynkach, linja rozwojowa Polski i tych państw nie pójdzie ku górze.

Polska ma żywotne interesy na przestrzeni od Morza Czarnego do Bałtyku, wytworzyła je historja i nie da się przejść nad niemi do porządku dziennego, a one w ostatecznej konsekwencji wpłyną na formy organizacji życia gospodarczego w Polsce. Polityka rządowa powinna zapewnić koniom polskim, idącym w wyścigu międzynarodowym, nietylko równość punktu wyjścia z innemi, ale i szanse zwycięstwa, by koń polski nie szedł do mety głodny i z kulą u nogi, bo rezultat wyściga będzie fatalny.

W Paryżu wyszła niedawno ciekawa książka René Johannet „Voyage à travers le capitalisme". W książce tej przytacza autor wyniki pracy instytutu statystycznego uniwersytetu paryskiego, który zbadał 1.126 większych spółek akcyjnych za rok 1932 i okazało się, że z dochodów tych spółek 67% poszło na płace, 23% przypadło państwu, a tylko 10% przypadło akcjonarjuszom, czyli kapitałowi. Kapitał wobec takiego stanu rzeczy zostaje wypędzony z normalnej produkcji, traci swą zasadniczą funkcję i siłą zapędzany jest do operacji kredytowych krótkoterminowych i spekulacyjnych. W rolnictwie francuskiem jest jeszcze gorzej, bo nawet 10% nie dostaje chłop-rolnik od swego kapitału inwestowanego w ziemi, to też ucieka on z ziemi do miasta, a wieś francuska pustoszeje, ziemie leżą odłogiem, a skarb państwa hipotekuje na nich zalegające niepłacone podatki, dopóki w ten sposób nie stanie się właścicielem danego kawałka ziemi, a gdy nim się stanie, wtedy nic z niego nie ma i podatki z danej działki ziemi przestają wpływać do skarbu państwa lub wpływają w ułam-

---

Ostoia-Ostaszewski

Pogadanki hipologiczne

LXIV.

Czy obecne programy wyścigowe w Polsce odpowiadają w zupełności celom hodowlanym?

Jednym z niełatwych problemów do rozwiązania jest sprawa programów wyścigowych. Jest to węzeł gordyjski, który nie da się ani przeciąć, ani rozwiązać, jeżeli się wychodzi ze stanowiska abstrakcyjnego.

Przyjmujemy za pewnik, że niema już w Polsce inteligentnego hodowcy, któryby nie uznawał konieczności publicznej selekcji wyścigowej — jedynie racjonalnej, wydobywającej z masy elitę. Na podstawie tej kilkuwiekowej selekcji powstała nadrasa koni, z któremi konie z innych ras w próbach dzielności konkurencji wytrzymać nie mogą.

Jeżeli mamy odrazu przystąpić do omówienia programów, to wyścigi musimy rozdzielić na trzy kategorje: 1) biegi hodowlane; 2) biegi mające na celu opłacalność stajen wyścigowych; 3) biegi robiące kasę towarzystw wyścigowych.

Oczywista, że linji demarkacyjnej między temi trzema działami nie da się wytyczyć, nie mniej jednak te trzy kategorje istniały, istnieją i istnieć będą. Jakikolwiek jest program, dobry czy zły, selekcja jakościowa odbywa się wszędzie. Lepsze konie wybijają się na wierzch, i po szczeblach coraz wyższych nagród, dochodzą do biegów t. z. klasycznych, w których elita walcząc ze sobą, wysuwa czasami na czoło konie najwyższej klasy, jakie nie co roku się rodzą.

Słyszałem raz z ust współwłaściciela prowincjonalnej stajni wyścigowej, że tor zakopiański jest tak mały, że o selekcji hodowlanej na nim mowy być nie może. Zdanie to, dawszy mu wręcz przeciwny koloryt, musimy rozciągnąć na wszystkie inne tory prowincjonalne czy mają duże, czy małe areny. W Ameryce większość torów jest 1000 metrowych. Na wszystkich torach, więc i na warszawskim, gros biegów tylko rolę selekcji wyścigowej odgrywa, a faktycznie jest to lukratywny teatr, w którym konie są aktorami. Można, jak kto chce, nazwać to malum necessarium, ale tak jest i tak być musi.

Bismarck powiedział, że do prowadzenia wojny potrzeba trzech rzeczy: pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy, a Napoleon III powiedział: miljon na nagrody, a konie wyrosną jak grzyby po deszczu.

Otóż przy każdym programie stołecznym, złym, czy dobrym, wyścigi automatycznie wyrzucają

ku poprzedniej wysokości. Dlaczego tak jest? Bo ceny nie pokrywają kosztów produkcji. Jakie jest wyjście z sytuacji? Albo podniesienie cen do poziomu kosztów, albo obniżenie kosztów do poziomu cen.

Doświadczenia różnych narodów wykazały, że akcja, mająca na celu obniżenie kosztów produkcji, rozbija się o niemożliwość obniżenia dostatecznego z jednej strony płac i wynagrodzeń, a z drugiej cen wytworów przemysłowych.

Opory, jakie na odcinku płac stawiają związki robotnicze, na odcinku przemysłu kartele, a na odcinku monopoli i podatków państwo, są nie do przezwyciężenia. Nikomu jeszcze nie udało się oporów tych przełamać i przeprowadzić procesów do punktu wyrównawczego; na tej drodze udawały się posunięcia płytkie powierzchniowe, nie sięgające do punktów wyrównawczych. Doświadczeń już się zebrało dosyć, by móc wątpić w skuteczność tej drogi.

Może Polska pokaże światu, że pierwsza potrafiła ten trudny problem zrealizować, bez uciekania się do manipulowania walutą.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn., w Anglji, i innych krajach, duży zastęp najlepszych ekonomistów sądzi, że procesy wyrównawcze można osiągnąć na drodze walutowej. Są więc dwie możliwości wyrównawcze, dwie drogi: droga walutowa i droga pozawalutowa. Wszelkie teoretyczne spory na temat wyższości tej lub tamtej drogi są jałowe, bo spór ten może rozstrzygnąć tylko życie. Jeżeli pierwsza sympatyczniejsza droga akcji pozawalutowych da dobre osiągnięcia, to dobrze, a jak nie, to trzeba będzie uciec się do drogi walutowej, pomimo znanych jej słych stron. Miejmy jednak nadzieję, że ta smutna konieczność nie zaistnieje, bo jednak jej złe strony są też bardzo poważne.

Henryk Romanowski 2)
Politechnika Lwowska, Dublany

Dochody gospodarstwa większego a kryzys

Głównemi kierunkami produkcji są chów bydła na świeże mleko, uprawa okopowych (ziemniaki, buraki, marchew), z których znaczną część sprzedaje się podobnie jak rośliny pastewne (sprzedaż koniczyny na zielono), wreszcie zboża celem uzyskania potrzebnej ilości słomy. Wedle przeliczenia stosunek bydła do obszaru jest za szeroki, jak na korzystne położenie, powiększeniu stanu bydła stoi na przeszkodzie brak stajni, czemu w niedalekiej przyszłości ma się zaradzić.

Intensywność gospodarstwa, wnioskując z ogólnego przeglądu, jest raczej wysoka; odnośne cyfry podam poniżej.

Praca ludzka na 100 ha użytków rolniczych, względnie na 100 ha roli:

Rok	Robotnicy stali ilość	Robotnicy donajęci w dniach
1929/30	5.70	
	12.10	brak danych
30/31	5.55	1945
	11.70	4119
31/32	6.10	1829
	13.10	3872
32/33	6.10	1702
	13.10	3603
33/34	6.38	1781
	13.50	3780

Pierwsze cyfry na 100 ha użytków rolniczych, drugie na 100 ha roli.

Dla ilustracji i porównania podaję cyfry zestawienia W. Kruka dla gospodarstw Małopolski r. 1927/28 i statystyki porównawczej, opracowanej przez St. Jasnorzewskiego. (Nakł. Wielkopolskiej Izby Rolniczej 1929/30). Cyfry biorę z gospodarstw o korzystnem położeniu. Ilość dni roboczych nie jest doskonałą miarą, jeżeli chodzi o porównanie różnych gospodarstw ze sobą, nie uwzględnia bowiem wielu innych czynników (np. wydajność, organizacja, system płac, rozrzucenie pól, stosunki przyrodnicze itp.), mających wpływ na tę ilość, daje jednak pewne cyfry orjentacyjne.

Okręg		Robotnicy stali ilość	Robotnicy donajęci w dniach
Kraków	Gospodarstwo Nr. XXVII.	5.3	2225
		7.6	3186
	„ „ XXIX.	7.2	3337
		9.6	4450
	„ „ XXX.	8.5	2676
		13.0	4130
Dla Poznańskiego		6 do 10	3000 do 5000

---

pierwszą klasę na wierzch i ta pierwsza klasa się nie marnuje.

Z elity tej możnaby jeszcze wydobywać najlepsze, urządzając np. trzy większe biegi, pierwszy na wiosnę, drugi w czerwcu, trzeci w jesieni, podwyższając wagę i przydłużając dystans, w których mogłyby startować tylko te ogiery, które w pierwszym brały udział. Właściciele i hodowcy zwycięzców tego „Triple crown" otrzymywaliby wysokie premje, rozdzielone w 50% między nich, a hodowca prócz tego złoty medal.

A jednak i taki ogier zdobywca „The Triple crown" w hodowli mógłby zawieść, jak tego w przeszłości są przykłady. Procentowo najwyższa klasa ogiera na torze bywa najwyższą w hodowli, choć i w tym wypadku decyduje zwykle ilość najlepszych z nim łączonych klaczy.

Co się tyczy klaczy-matek, jak to redakcja Przeglądu Wyścigowego cyfrowo wykazała, najlepsza klasa na torach w chowie częściej zawodzi, niż przy ogierach. Nie ulega wątpliwości, że organizm żeński przy maksymalnym wysiłku traci dużo ze swych sił żywotnych, tak potrzebnych do wykarmienia w swym łonie w przyszłości przychówku. Moje procentowe obliczenia nagród wygranych przez ogiery i klacze wykazują, że ta płeć, słusznie nazywana „słabszą", stosunkowo do swych sił powinna w biegach nosić dużo mniejszą wagę od ogierów, niż obecnie nosi, jeżeli szanse wygranych przez nie miałyby się podnieść do 50%; czyli, wskutek nierównych sił a za małej różnicy wagi, klacze w tej walce z ogierami więcej są narażone na zniszczenie swych organizmów niż ogiery; to też bardzo często klasa takich klaczy w następnej generacji pozostaje ukrytą, a występuje w dalszych generacjach.

P. Wacław Wysocki, niestrudzony badacz rodowodów końskich, uwzględniający przytem wszystkie inne okoliczności, towarzyszące rozwojowi i powstawaniu klasowych koni, z którym niejedną godzinę spędziłem nad tablicami Niemcewicza, wypowiedzał mniemanie, że często dopiero czwarta generacja wydaje znów ze siebie konia najwyższej w swym rodzie klasy.

Wróćmy jednak do ściślejszego tematu. Każdą produkcję podnosi popyt, a zwiększający się popyt wpływa na podniesienie podaży i ceny. Tegoroczna licytacja roczniaków wykazała silne wzmocnienie się popytu na ten towar.

Popyt ten wzrósł przez pomnożenie się stajen traktujących wyścigi jako przyjemny na świeżem powietrzu, a przytem emocjonujący, „business".

St. Jasnorzewski nieco inaczej liczy, stąd mniejsza cyfra robotników stałych, natomiast o wiele wyższa niestałych. Cyfry dublańskie nie są za wysokie, prawdopodobnie istnieje pewna zależność między ilością służby stałej, a ilością dni roboczych robotników niestałych. Jest widoczna dążność do obniżenia ilości dni roboczych tembardziej, że w r. 1930/31, była najmniejsza ilość okopowych.

Zbiory przeciętne z 1 ha w q: cyfry górne dotyczą gospodarstwa, dolne przeciętne z powiatu wedle zestawienia G. U. S.

Rok	Żyto	Pszenica	Owies	Bobik	Ziemniaki	Buraki
1929/30	12.3	19.0	17.0	12.4	110.2	315.0
	12.1	12.3	13.0	—	118.0	—
30/31	13.4	18.0	14.0	8.0	141.3	642.0
	11.0	11.4	9.6	—	99.0	—
31/32	11.8	16.1	14.0	10.0	152.0	509.0
	8.8	10.5	9.1	—	108.0	—
32/33	22.2	8.5	13.3	—	109.0	423.3
	9.6	5.3	9.0	—	101.0	—
33/34	17.9	17.0	17.6	—	134.0	410.0

Z cyfr zbioru można ustalić, że różnią się one od przeciętnych przy niektórych roślinach i w różnych latach często bardzo poważnie; z wyjątkiem owsa mają tendencję wzrastania. Charakterystyczne cyfry są dla ziemniaków i buraków. Ziemniaki wykazują niskie plony, szczególnie w latach początkowych, co tłumaczy się niemożnością całkowitej zmiany sadzeniaków w pierwszym roku. Rok 1932/33 był klęskowym dla ziemniaków ze względu na zbyt obfite opady. Plony buraków pastewnych zdołano odrazu podnieść poważnie, zniżki plonów w dalszych latach spowodowały szkodniki jak Cercospora (chwościk buraczany) 1931/32 i Śmietka buraczana w r. 1933. Dokonuje się starannego doboru odmian.

Zbiory siana są naogół trudne do uchwycenia, ponieważ corocznie inną powierzchnię łąk się sprzedaje, różne partje zbiera na części, przyczem są one znowu rozmaicie ustalane. Naogół przeciętna wypadłaby nisko na 20—30 q z ha, dlatego, ponieważ po przeprowadzeniu meljoracji technicznej 1/3 część łąki potrzebuje poważnych wkładów na poprawę pod względem rolniczym, co oczywiście uskutecznia się wolniej.

Pola są ujęte w dwa płodozmiany, jeden na glinkach z obornikiem co lat 7 i jeden trójpolowy na szczerkach.

Naogół, po przejrzeniu opisu, dochodzę do wniosku, że sposób użytkowania (system gospodarczy), jakoteż prowadzenie gospodarstwa, jest w tych warunkach słusznie obrany, czyli gospodarstwo jest dobrze postawione. Oczywiście, jak prawdopodobnie każdemu, tak i temu gospodarstwu można to czy tamto wytknąć, będą to jednak pociągnięcia, które nie zmienią zbytnio charakteru gospodarstwa.

D o c h o d y i r o z c h o d y. Jak wynika z opisu, gospodarstwo będące własnością skarbu państwa jest prowadzone normalnie, a z tytułu własności nie posiada żadnych bonifikat czy korzyści, stąd można je traktować w ten sposób, jak gdyby było własnością prywatną, prowadzoną i kierowaną przez swego właściciela. Sądzę, że tego rodzaju ujęcie będzie więcej celowe, czy to jeżeli chodzi o możność porównywania, czy też dla celów ogólnych, czy wreszcie dla czytającego rolnika.

Zanim przejdę do cyfr, kilka wyjaśnień: rachunkowość, jaką się w gospodarstwie prowadzi, jest pojedyńcza, bardzo prosta. Składa się z 1) raportów dziennych, 2) dziennika kasowego, 3) rejestru, 4) kategornika z 12 kategorjami takiemi jak administracja, ziemiopłody, łąki, krowiarnia, nawozy sztuczne itp. Oprócz tych, kilka książek pomocniczych jak: rejestr służby, lista wypłat, książka udoju mleka.

Zarząd będzie się składał z zarządzającego, praktykanta (pisarza) i 1 ewentualnie 2 dozorców, mianowicie drugi dozorca na okres 6-ciu miesięcy letnich. Właściciel przeto jest zupełnie poza nawiasem, t. j. nie otrzymuje, w myśl zasad ustawowych o wymiarze podatku dochodowego, żadnego wynagrodzenia.

Dochody brutto z obrotu pieniężnego z uwzględnieniem różnic inwenturowych.

w złotych na 1 ha

Zboża	Okopowe	Inne ziemiopłody	Inwentarz żywy	Mleko	Różne	Razem	Rok
53.1	16.8	42.2	16.5	145.2	5.2	281.0	29/30
67.0	45.0	60.2	13.5	129.3	9.3	324.3	30/31
50.4	31.1	34.7	18.1	107.1	2.3	243.7	31/32
40.8	10.3	53.0	7.7	83.5	14.3	211.6	32/33
27.9	29.0	34.5	5.6	68.9	11.4	177.3	33/34

Faktu, że takie sezonowe, często pseudonimowe stajnie traktują swe konie jak karty do gry, niema co obwijać w bawełnę. Nadużyte, nie zdolne do dalszej eksploatacji konie zastąpione być muszą nowemi nabytkami. I to właśnie jest dobrze. Takie stajnie są nieodzownym konsumentem na towar, bądź z większych stajen brakujących swoją stawkę, bądź wprost od hodowców, nie mających wyrobionej firmy. Im więcej takich stajen „geszeftsmańskich“ powstaje, tym szybciej hodowla galopenów się rozwija, bo jeżeli hodowla ma łatwy zbyt i uzyskuje dobre ceny, to i wychów polepsza i liczbę klaczy matek powiększa. To samo tyczy się stajen hodowlanych. Dla ich normalnego rozwoju koniecznym jest łatwy i pewny zbyt materjału drugorzędnego. Bez spekulacyjno-totalizatorowych stajen i bez prowincjonalnych wyścigów nastąpiłaby fatalna stagnacja.

To też racjonalnie postępowały Jockey Cluby austrjacki i węgierski, mając identyczny „Renn Reglement“ i wspólną księgę stad, że szczodrze popierały prowincjonalne towarzystwa i zachęcały do ich zakładania. Każde najmniejsze towarzystwo otrzymywało subwencję od Jockey Clubu i Ministerstwa Rolnictwa, nie potrzebowało prosić, ani o zatwierdzenie statutów, ani o pozwolenie urządzania wyścigów z płatnemi wstępami i totalizatorem. Jedyny rygor, który obowiązywał, to stosowanie się do Renn Reglement, który był w bardzo szerokich ramach. Nie było też nigdy wypadku, by kiedykolwiek którekolwiek towarzystwo weszło w konflikt z paragrafami Jockey Clubu, obowiązującemi na wszystkich torach wyścigowych w Austrji i na Węgrzech.

By nie być rozwlekłym, przechodzę odrazu do konkluzji.

Ponieważ ogierów jest X razy więcej, niż potrzeba reproduktorów (jeden ogier aż nadto na 30 klaczy), należy tylko tak działać, by najlepsze pokrywały maksymalną liczbę klaczy. Wypowiadam tu twierdzenia w formie pytania: Czy nie racjonalnem byłoby dopuścić wałachy do współudziału w grupowych wyścigach płaskich? Dotychczasowe paragrafy, wykluczające tak wałachy jak i ogiery, które otrzymały lub nie licencję, a użyte były (np. próbnie) do rozpłodu, są w konflikcie poniekąd z paragrafem zniewalającym do ubezrodzajawiania ogierów, które nie otrzymały licencji. Otóż skreślenie tych utrudnień wpłynęłoby dodatnio na rozwój wyścigów, zwiększając kontyngent szermierzy.

Wiadomo, że im większa liczba koni startuje,

Rozchody brutto z obrotu pieniężnego z uwzględnieniem różnic inwenturowych, w złotych na 1 ha użytków rolniczych

Koszta ogólne	Ziemiopłody	Pasze kupne	Nawozy kupne	Inwentarz żywy	Płace	Opał, światło	Utrzymanie budowli, maszyn	Ubezp. rzeczowe	Ubezpiecz. socjalne	Różne	Razem	1 Umorzenie budowli maszyn,	2 Podatki potrącalne	3 Dochód czysty gospod. bez umorzeń	4 Dochód czysty gospod, z umorzeniem	5 Dochód czysty bez podatków	Rok
4.4	17.8	16.4	19.0	15.5	80.0	10.0	19.4	7.1	10.1	0.5	200.0	25.6	15.0	81.0	56.0	41.0	29/30
4.5	23.9	24.7	17.2	17.9	70.8	12.5	28.9	6.4	11.6	3.5	221.9	25.6	12.8	102.8	76.8	64.0	30/31
1.2	12.6	29.4	14.9	8.8	69.8	10.1	21.5	7.8	8.1	2.8	187.0	25.6	12.8	56.7	31.1	18.3	31/32
1.5	12.4	27.1	13.3	8.6	54.2	8.4	10.1	7.8	7.9	1.6	152.9	24.3	11.1	58.7	34.4	23.3	32/33
1.3	10.6	15.9	10.8	13.0	47.2	9.1	10.1	5.3	6.0	2.2	131.5	24.3	14.9	45.8	21.5	6.6	33/34

Uwagi do powyższej tablicy.

1. Utrzymanie budynków, maszyn, narzędzi i meljoracji wedle faktycznie wydanych kwot;

2. podatki potrącane w zeznaniach do podatku dochodowego (gruntowy, samorządowy, gminny);

3. dochód czysty gospodarstwa bez umorzeń;

4. z umorzeniami:

5. dochód czysty (4) po odjęciu podatków. Tę wielkość przedkłada rolnik w zeznaniach do podatku dochodowego.

Dochody gospodarstwa są naogół wysokie, we wszystkich swoich pozycjach wykazują stały spadek, najregularniej przebiega on przy mleku, inwentarzu żywym, zbożu, inne ziemiopłody (pasze sprzedawane na zielono, pastwiska, siano) mimo, że często ratują sytuację (32/33, 33/34), również opadają, ale mniej regularnie. Zmniejszanie dochodów jest bardzo poważne, w stosunku do najlepszego roku prawie dwukrotne.

Jakie są przyczyny spadku? Naogół czynnikami zmniejszającemi mogą być: wysokość plonów, klęski, nieumiejętne pozbywanie produktów, ceny. Klęskowym na pszenicę i ziemniaki był rok 32/33, jak widzimy jednak inne ziemiopłody i żyto prawie pokryły stratę (różnica na niekorzyść 32/33 trzech pierwszych pozycji wynosi 10 zł na 1 ha), natomiast zmniejszenie dochodów z mleka i inwentarza żywego wynosi 34 zł, główna przeto przyczyna nie leży w nieurodzaju dwu roślin, lecz jest poza niemi. Urodzaj, czyli ilości roślin zbieranych z jednostki, jak to widoczne z tabelki, wykazują wzrost z roku na rok i ten przeto moment odpada. Pozostaje więc nieumiejętna sprzedaż i osiągane ceny. Dwa te czynniki do pewnego stopnia łączą się. Przeglądając książki rachunkowe można łatwo zaobserwować, że przy produktach, które można dłużej przechowywać (zboże, do pewnego stopnia okopowe, siano), starano się wybierać najkorzystniejsze momenty do sprzedaży. Ważne jest też i to, że nigdy nie zaistniał przymus sprzedaży ze względu na brak gotówki, którą w dostatecznej mierze dostarczała sprzedaż mleka, pasz zielonych. Ostatecznie pozostaje otwarta kwestja cen i ilości sprzedawanych produktów.

Zestawiam ceny osiągane przy faktycznych sprzedażach, podając je (z wyjątkiem mleka) jako średnie ważone. Średnia ważona ma tę wyższość nad arytmetyczną, że na jej wielkość ma poważny wpływ ilość sprzedawanego po pewnej cenie produktu, np. sprzedano 5 q po 19 zł, 20 q po 20 i 2 q po 25 zł, to średnia ważona wyniesie $(5 \times 19 + 20 \times 20 + 2 \times 25) : 27 = 20.18$ zł, średnia arytmetyczna $(19 + 20 + 25) : 3 = 21.33$ zł. Podaję ceny najważniejszych produktów, loco gospodarstwo.

Rok	Pszenica	Żyto	Ziemniaki	Buraki	Cielęta
29/30	35.61	26.86	5.25	3.25	0.85
30/31	31.38	19.50	5.20	3.25	0.70
31/32	25.30	23.60	5.0	3.0	0.50
32/33	30.40	17.20	3.50	2.30	0.40
33/34	17.88	14.8	5.50	2.80	0.30

tem totalizator więcej przynosi dochodu, a ten dochód to nervus rerum, bez którego cała hodowla pełnej krwi, oparta na publicznej selekcji wyścigowej, w łebby wzięła.

Drugim postulatem wielkiej doniosłości byłaby ochrona klaczy przed zbytniem ich eksploatowaniem.

Klaczy-matek w Polsce, pełnej i wysokiej półkrwi, stosunkowo do obszaru, jest bardzo mało. Należałoby skrócić pobyt klaczy w stajniach wyścigowych, wykluczając np. te 5 l., które pewną kwotę zgóry oznaczoną wygrały.

Radykalniej postąpionoby, wyznaczając nieprzekraczalną ilość biegów rocznie i wykluczając zasadniczo wszystkie 5 l. klacze z torów wyścigowych.

Celowem byłoby, gdyby specjalna komisja miała prawo klacze nieodpowiednie do chowu zwalniać od wszelkich ograniczeń. Projekt zupełnego wykluczenia wszystkich klaczy z prób wyścigowych nie miałby żadnych szans realizacji. Uważam to jednak za pewnik, że przeciętna liczba urodzonych źrebiąt z 50% podniosłaby się z pewnością conajmniej do 75%.

Jeżeliby postulaty powyższe, w tej lub innej formie, przez kierownictwo wyścigów uwzględnione były, osięgniętoby następujące korzyści:

Ograniczenie eksploatacji klaczy na torach przerzuciłoby znaczną ich liczbę do stad, a dopuszczenie wałachów do biegów płaskich zachęciłoby hodowców do nabywania klaczy pełnej i wysokiej półkrwi na matki. Na wychów ogierów roczniaków nie każdy hodowca może sobie pozwolić, a wałachy będą się mogły paść z klaczami. Przeciętny sportsmen, oficer czy cywilny, daremnie dziś poszukiwałby w stadach za 3 l. wałachem pełnej krwi, a niema warunków, by kupionego roczniaka w jesieni dochowywać do lat trzech. Dopuszczenie wałachów do biegów płaskich wytworzy w kawalerji naszej ogromny popyt na 3 letnie wałachy pełnej krwi, a popyt ten wytworzy szeroki odpływ klaczy z torów wyścigowych do stad. Byłby to duży krok naprzód do realizacji ideału, który Niemcewicz nazwał „niedoścignionym", by kawalerja polska siedziała na folblutach.

By ten postulat miał szanse nie po stu latach stać się rzeczywistością, trzebaby koniecznie, by ludzie postępu złączyli swe wysiłki do walki z zastarzałą rutyną, która poparta powagą władzy, trudna jest do ruszenia z posad, w które zapuściła głębokie korzenie.

Rymanów-Ladin 20 X 1934 r

Mleko w groszach za 1 litr

Rok	IV.	V.	VI.	VII.	VIII.	IX.	X.	XI.	XII.	I.	II.	III.
29/30	39	39	34	30	30	30	39	36	36	36	36	33
30/31	31	31	27	27	28	28	27	29	34	31	29	28
31/32	32	32	25	27	25	25	25	26	27	24	26	26
32/33	18	24	24	19	19	19	18	19	19	19	18	18
33/34	15	14	16	16	15	16	17	17	17	15	14	19

Obie tablice ilustrują najważniejszą przyczynę spadku dochodów: ceny malały stale, powodując nawet dla tak korzystnie położonego gospodarstwa katastrofalny stan dochodów w r. 1933/34. Trzeba też wziąć pod uwagę, że naogół są to najlepsze ceny, jakie wogóle można było w danym roku osiągnąć.

Czytając cyfry pionowo w dół mamy charakterystyczny obraz spadku cen w poszczególnym miesiącu pięciolecia.

Jedną z najpoważniejszych pozycyj przychodnych jest sprzedaż mleka. Chcąc przeto zbadać, czy i o ile ilości sprzedawanych produktów wpłynęły na wysokość dochodów, zestawiam roczną sprzedaż mleka w tem pięcioleciu w litrach. Rok 29/30 — 102.892, 30/31 — 96.736, 31/32 — 86.121, 32/33 — 78.569, 33/34 — 91.296. Największa różnica w ilości jest między r. 29/30, a 32/33, wynosi ona, licząc wedle średniej ceny rocznej na 1 ha, 27.5 zł, natomiast różnica dochodów z mleka między rokiem 29/30 a 32/33 wynosi 61.7 zł, czyli spadek ceny między rokiem 29/30 a 32/33 na mleku zmniejszył dochody z 1 ha o 30.20 zł; podobna różnica między r. 31/32 a 32/33 w ilości sprzedanego mleka powoduje zmniejszenie dochodu o 8.5 zł na 1 ha, czyli różnica wywołana spadkiem ceny wynosi 13.10 zł. W zbożu największa różnica jest między rokiem 32/33 a 33/34. Otóż w r. 1932/33 sprzedano 197 q żyta i 131 q pszenicy, natomiast w r. 33/34 119 q żyta a 258 q pszenicy, czyli w sumie w r. 33/34 sprzedano o 49 q więcej (wogóle w r. 33/34 sprzedano prawie dwa razy więcej pszenicy aniżeli żyta), a mimo to dochody na 1 ha ze sprzedaży zbóż obniżyły się o 12.90 zł. Sądzę, że powyższe przykłady wystarczają dla udowodnienia, że stałe obniżanie dochodów z roku na rok zostało spowodowane w pierwszym rzędzie wybitnym spadkiem cen.

S. Skoczylas

O normalizacji wozów rolniczych

Kiedy w pierwszych tygodniach bieżącego roku na komisji sejmowej uchwalono ustawę o normalizacji wozów rolniczych, cała prasa codzienna, w wielu wypadkach nie orjentująca się w sytuacji, i ta, która nie chciała docenić ważności znaczenia tejże ustawy, uderzyła w wielki dzwon, nie było to jednak — jakby się należało spodziewać — dzwonienie dziękczynne, lecz przeciwnie, uderzono poprostu na trwogę.

Grube napisy artykułów, zwracając na siebie zdaleka uwagę, siały grozę wśród czytelników. „Pięćdziesiąt miljonów będzie kosztowała Państwo ta nowa ustawa". „Rolnictwo i tak już zniszczone, ustawa ta położy na obie łopatki" i t. d.

Jednem słowem katastrofa, i to świadomie sprowadzona na rolnictwo, a tymczasem ustawa o normalizacji wozów, to sprawa, na której uregulowanie oddawna czekano, a która nietylko, że nie jest czemś nowem w Polsce, czemś co poraz pierwszy w Europie ujrzało światło dzienne, lecz jest nakazem chwili, gdyż dzięki niej w Polsce w tym roku dokonano tego, co na zachodzie Europy jest i obowiązuje już od lat bardzo wielu!

Normalizacja wozów rolniczych, to ważne zagadnienie z punktu widzenia interesów i obrony Państwa. Ma ona na celu ustalenie i ujednostajnienie zasadniczych wymiarów dla przyjętych typów wozów według rozstawu kół i dopuszczalnego obciążenia osi.

Jest rzeczą wszystkim dobrze znaną, że w razie działań wojennych państwo potrzebuje dziesiątek tysięcy wozów na sformowanie taboru dla zorganizowanych oddziałów, niemożliwe zaś jest, by te podwody w krótkim czasie mogły wykonać wytwórnie, a z drugiej strony także niema racji, by podczas pokoju setki tysięcy złotych wydawać co roku na budowę nowych wozów, magazynować je, a ponadto kosztem znacznych kwot przeprowadzać ich stałą konserwację, skoro w razie potrzeby można je mieć w wystarczającej ilości z zasobów własnego kraju.

Nie na tem jednak koniec, gdyż wiemy, że w czasie działań sprzęt wojenny bardzo szybko nieraz ulega zniszczeniu, stąd też potrzeba jego uzupełnienia staje się aktualna już od pierwszej chwili po wyekwipowaniu oddziałów.

O ile więc pierwsze potrzeby zostaną w całości pokryte przez pobór wozów rolniczych, o tyle dalsze będą musiały być zaspakajane przez specjalnie w tym celu uruchomione wytwórnie, aby w dalszym ciągu nie pozbawiać rolników sprzętu potrzebnego im do uprawy roli.

W idealnych warunkach, gdyby w państwie był normalnie (jako przeciętny) jeden typ wozu używany przez rolników, wystarczyłoby w tych wytwórniach wykonywać tylko części składowe i zapasowe do danego typu wozu, w naszych zaś warunkach, przy całej pstrokaciźnie i rozmaitości budowy wozu, rozstawu kół, wytrzymałości osi i ich zakończenia, trzeba budować nowe wozy odmiennie od dotyczasowych rolniczych, a ściśle odpowiadające potrzebom wojska, bo o uzupełnianiu części przy tych wozach, które zostały pobrane „z poboru", mowy niema. Wozy więc rolnicze mogą być naprawiane tylko w tych niewielu oddziałach, które posiadają warsztaty, reszta zaś oddziałów wiedząc, że części zamiennych nigdy do nich nie dostaje, bo już w czasie pokoju trudno nieraz nawet w tej samej miejscowości znaleźć dwa wozy o jednakowych wymiarach, w wypadku uszkodzenia wozu, nie mogąc dopuścić do obniżenia się tonażu swej jednostki przewozowej, żądać będzie jako uzpełnienie wozów nowych, a uszkodozne odda do dyspozycji władz przełożonych.

Przy takim to stanie rzeczy zdarzyć się może, że oddział, któremu podczas marszu zepsuje się np. koło, nie mogąc tego właśnie koła zmienić u rolnika, zostawi mu swój wóz bez koła, a zabierze jego cały, nadający się do marszu, i teraz rolnik będzie miał wóz, do którego ani koła, ani innych części nie będzie mógł znaleźć tak u siebie, jak i nawet w sąsiedztwie.

Gdyby więc wymiary zasadnicze były znormalizowane i gdyby rolnicy, a raczej kowale tego przestrzegali, zamiana części poszczególnych nie natrafiłaby na żadne trudności, a wtedy i ciężary ponoszone przez państwo przy utrzymaniu odpowiedniej potrzebnej ilości wozów w oddziałach armji walczących, i ciężary ponoszone przez rolnictwo byłyby bez porównania mniejsze.

Normalizacja wozów, a z niej normalizacja rozstawu kół (rozstaw kół mierzony u dołu na ziemi od środka do środka obręczy) ma jeszcze i to znaczenie że na naszych „polskich drogach" i przy przejazdach na przełaj, przy różnych rozstawach kół, każda para koni musi dla siebie osobno torować drogę, co w bardzo dużym stopniu wpływa na wysiłek koni, powodując ich przedwczesne zmęczenie, które może dać taki wynik, że oddział ze zmęczonemi końmi nie będzie mógł nakazanej pracy w oznaczonym czasie wykonać, a więc spóźni się, co

— gdy chodzi o działanie wojenne — jest niedopuszczalne jako zgubne w następstwach.

Przedwczesne zmęczenie i wyczerpanie koni spowoduje, podobnie jak przy wozie, wymianę tychże na wsi, co znów odbędzie się ze szkodą dla rolnika. I tak w kółko.

O idealnem rozwiązaniu tej sprawy u nas w Polsce mowy być nie może ze względu na różne ukształtowanie terenu, różny stan kultury rolniczej, oraz stan dróg, wszyscy bowiem wiemy o tem, że co innego jest w województwach zachodnich czy środkowych, a inaczej sprawa ta przedstawia się w województwach na kresach wschodnich, które jednak zajmują znaczną część kraju.

W zrozumieniu tego polski komitet normalizacyjny w roku 1931 przeprowadził normalizację wozów rolniczych, ustalając cztery rozstawy kół: 1) 950 mm, 2) 1125 mm, 3) 1350 mm i 4) 1520 mm.

Z rostawów tych pierwszy 950 mm jest przewidziany dla wozów na kresach wschodnich i w terenach górzystych w Karpatach (wymiar ten jest zgodny z wymiarem obecnie na kresach wschodnich stosowanym, żadnych więc większych zmian nie spowoduje), drugi 1125 mm, to rozstaw najwięcej używany przez rolników, odpowiadający ich wymaganiom i zgodny z rozstawem kół stosowanych przy wozach budowanych przez wojsko (ten rozstaw jest większy o mniej więcej 6 cm od rozstawu kół wozu używanego w Małopolsce), trzeci 1350 mm to najwięcej używany w b. dzielnicy pruskiej i tamże obecnie stosowany, gdyż pod zaborem pruskim obowiązywał jako normalizowany, wreszcie czwarty 1520 mm, dotychczas mało stosowany, a przeznaczony dla ciężkich wozów gospodarczych (folwarcznych) i miejskich, wymagający ze względu na swoją nośność i pojemność 4-ro konnego zarzęgu. Ten typ wozu, jeśli chodzi o zastosowanie go w wojsku nie jest wogóle brany w rachubę.

Najważniejszy więc jest rozstaw kół 1125 mm, który będzie obowiązywał na największej powierzchni kraju, a uzgodnienie z nim obecnych wymiarów wozów rolniczych nie napotka na większe trudności z tego powodu, że różnica in plus czy in minus wynosi tu zaledwie po kilka cm.

Wiemy, że przy budowie wozu bardzo ważną rzeczą jest ustalenie dopuszczalnego obciążenia osi, gdyż od niego zależy nietylko budowa całego wozu, ale głównie budowa koła, wymiary tulei (buksy), wymiary czopa osi, na którą zachodzi tuleja, ustalono więc dla poszczególnych rozstawów kół następujące rodzaje obciążenia:

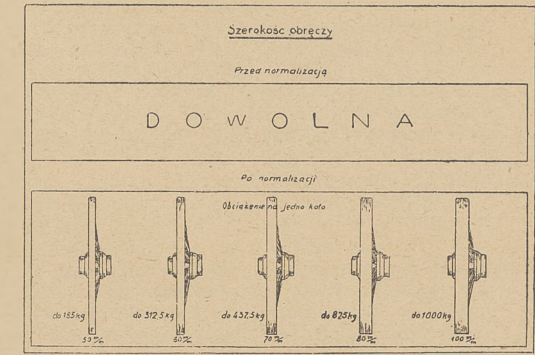
1) 950 mm	750 kg	1250 kg	1750 kg	—	—
2) 1125 mm	750 kg	1250 kg	1750 kg	2500 kg	—
3) 1350 mm	—	1250 kg	1750 kg	2500 kg	4000 kg
4) 1520 mm	—	—	1750 kg	2500 kg	4000 kg

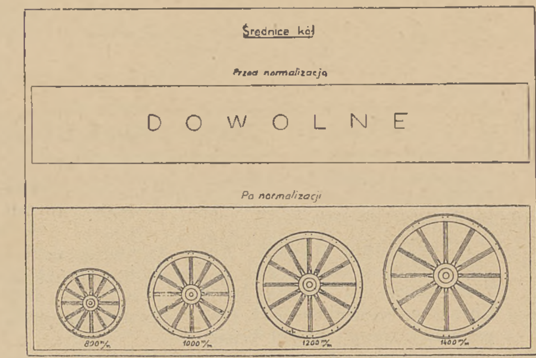
Jako średnicę kół przyjęto wymiary: 800 mm, 1000 mm, 1200 mm, 1400 mm, ustalając zależnie od obciążenia i szerokość obręczy kół, a mianowicie: 50, 60, 70, 80 i 100 mm, jako odpowiadające przyjętym pięciu wyżej wymienionym obciążeniom.

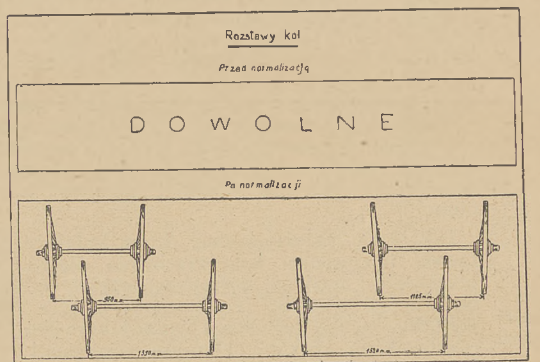
Jako zakończenie osi ustalono czapkę niegwintowaną, która spełni to samo zadanie co i gwintowana z nakrętką (kapslą z gwintem), a nie wymaga ani kosztowniejszej budowy, (jak lewy gwint u osi zakończonych czapką z nakrętką) i nie potrzeba do niej klucza, w razie braku którego o szybkiej zamianie koła nie może być mowy.

Normy więc są, chodzi teraz o to, aby weszły jak najrychlej w życie i były przestrzegane tak przez wytwórnie jak przez kowali, kołodziejów i rolników, gdyż samo ustalenie norm nie wystarczy, ktoś musi je sprawdzać; sam przekonałem się o tem, przeprowadzając szereg pomiarów wozów na Pomorzu, gdzie za czasów niemieckich obowiązywała normalizacja, obecnie zaś, wskutek braku podobnej ustawy w Polsce i wskutek braku kontroli, wymiary niektóre uległy już znacznej zmianie, dzięki dowolnej budowie wozu przez kowali.

Normalizacja jest więc rzeczą konieczną, a przeprowadzenie jej nie wymaga ze strony rolników żadnych ofiar, lecz tylko odrobinę dobrej woli i zrozumienia, że wszyscy pracujemy dla dobra i całości Państwa, że wszyscy zawsze powinniśmy tak







swoje warsztaty pracy i narzędzia dobierać, by w razie potrzeby mogły bez znacznych dodatkowych wydatków w całości być użyte na potrzeby armji, a przez to oszczędzimy na własnej kieszeni, bo przecież, gdy zajdzie potrzeba, to co dla obrony Państwa jest konieczne, musi się znaleźć i w należytym stanie i odpowiedniej ilości.

Im ten sprzęt będzie bardziej jednolity, im większa będzie łatwość wymiany części czy ich uzupełnienie, tem koszta wyekwipowania armji

będą mniejsze, a zdolność użytkowa (czas użycia) sprzętu znacznie wzrośnie.

Wiemy, że wóz u nas wytrzymuje nieraz dwa pokolenie; ojca i syna, stąd też ustawa nie będzie nakazywała, że pewnego dnia tego roku, kiedy się ona ukaże, wszystkie wozy nieznormalizowane należy wycofać z użycia, ale będzie przewidywała kilka lat na wprowadzenie jej z tem, że ci, którzy przed oznaczonym terminem nabędą nowe już znormalizowane wozy, będą mieli prawo do różnych ulg, jak np. zwolnienie od szeregu opłat przy wjazdach na place targowe i t. p. Ustawa nie narzuca żadnej dzielnicy czy województwu tego lub innego rodzaju wozu, każdy może sobie budować wóz o jednym z ustalonych rozstawów osi i o odpowiedniej (potrzebnej) nośności, zachowując jednak inne ustalone dane jak: średnicę koła, szerokość obręczy, zakończenie osi przez czapkę bez gwintu i t. d.

Że jednak normy zostały ustalone zgodnie z wymiarami wozów, będących w użyciu, to prawdopodobnie w b. zaborze pruskim zostanie nadal wóz o rozstawie 1350 mm, w Kongresówce i Małopolsce zaś przyjmie się wymiar 1125 mm, bo obecnie używane wozy mają rozstaw kół bardzo zbliżony do powyższego, na kresach wschodnich i w okolicach górskich będzie przeważał rozstaw 950 mm.

Kto będzie chciał, może mieć u siebie np. kilka wozów ciężkich o rozstawie 1520 mm i nośności 2500 kg lub 4000 kg, a resztę wozów o rozstawie 1125 mm i potrzebnej nośności.

Jak widać, ustawa ta nie tylko, że nie godzi w interesy rolników, ale przeciwnie dąży do uproszczenia budowy wozu, do dokładnego ustalenia jego wszelkich wymiarów, a przez to obniżenia kosztów jego produkcji i zmniejszenia ciężarów ponoszonych przez rolników w razie wojny.

Normalizacja ma na celu zapobieżenie pstrokaciźnie, ograniczenie do minimum różnolitości budowy wozów, a przez to podciągnięcie niejako wozu rolniczego do potrzeb i wymagań wojska, które wtedy szereg swych zagadnień rozwiąże o wiele łatwiej, a co najważniejsze o wiele taniej.

Normalizacja przyczyni się do tego, że wozy będą budowane stosownie do przewidzianego obciążenia, a nie, jak się to obecnie nieraz widzi, że poszczególne części wozu są zbyt silne (masywne) i nieproporcjonalne do innych, co w dużym stopniu niepotrzebnie zwiększa koszt jego budowy.

Żyjemy w czasach, kiedy każdy obywatel powinien nietylko umieć celnie strzelać i obronić się przed atakiem gazowym, ale i niejedno ze swego gospodarstwa dostosować do potrzeb obrony Ojczyzny, każdy już więc obecnie nowobudujący się dom powinien mieć piwnicę-schron, a stosownie do omawianej ustawy o normalizacji wozu po jej ukazaniu się każdy rolnik powinien w oznaczonym czasie postarać się o wóz znormalizowany, bo tego wymaga interes obrony Państwa.

Alarm więc i dzwonienie na trwogę było w tym wypadku zupełnie nie na miejscu, gdyż spowodowane przez niezrozumienie jej znaczenia, opóźnienie ukazania się ustawy i rozporządzenia wykonawczego przynosi szkodę dla Państwa.

Z TEORJI I PRAKTYKI NAJNOWSZYCH KIERUNKÓW GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO

Jesienna selekcja drobiu. Na ten temat pisze p. J. Wilkuszówna w „Gospodyni Pomorskiej" co następuje:

Kilkakrotnie wyższy koszt żywienia drobiu zimą, a bardzo niska cena jaj w lecie zmusza nas do zreformowania poglądów na opłacalność hodowli kur, i natychmiastowej i energicznej redukcji pogłowia kurzego przed zimą.

Usunąć przed zimą wszystkich darmozjadów z kurnika, to główny warunek opłacalności hodowli. A więc: usunąć przedewszystkiem kury trzyletnie i starsze. Kury, które w ciągu lata okazywały kilkakrotnie chęć wysiadywania jaj, kury, które wcześnie, bo już w sierpniu i wrześniu przeszły okres pierzenia, to zwykle liche nioski i jako takie powinny być przeznaczone na rzeź lub sprzedaż.

Kury ze strupami na nogach czyli z wapniakiem, o ile są młode mogą być leczone, starych natomiast leczyć się nie opłaci i powinny być usunięte.

Tak samo należy usunąć kury kulejące, o matowem i zjeżonem koło grzebienia pierzu, sinym grzebieniu i poziomo noszonym ogonie, bo te kury chorują na wątrobę (gruźlicę ptasią). Te ostatnie nietylko, że nie przynoszą żadnej korzyści, ale są rozsadnikami groźnej choroby, niszczącej najlilodniejsze stada kur.

Usunąć kury, które cierpią na choroby przewodu pokarmowego, wywołujące zaparcie, lub biegunkę. Nie zostawiać kur chorych na oczy lub gardło, usunąć kury zapasione, ze skrzywioną kością piersiową, garbate, zbyt drobne, kury o długich głowach i wronich dziobach, o nogach blisko siebie postawionych, co znamionuje wąską pierś, z ciężką powieką, z grzebykiem bladym, to wszystko marne nioski.

Jakie kury zatrzymać? Dobrze wyrośnięte tegoroczne kokoszki, oraz kury dwuletnie, z wesołem i wypukłem okiem, z drobną suchą główką, miękkim grzebykiem, nie zachude i nie zapasione, z prostą, szeroką i cokolwiek zaokrągloną piersią, o głębokiem, miękkiem podbrzuszu, szeroko rozstawionych kostkach przewodowych, cienkich i giętkich, z długą linją grzbietu.

Jeżeli uwzględnimy powyższe uwagi przy zestawianiu stadek na zimę, zostaną nam tylko kury zdrowe i młode. Zapewniając tak dobranemu stadku odpowiednio zestawioną paszę, czyste suche i względnie ciepłe kurniki, możemy się spodziewać nieśności zimowej, a tem samem opłacalności hodowli.

Zasady suszenia i konserwacji surowych skórek futerkowych. Wszystkie wymienione i u nas najczęściej spotykane sposoby konserwowania polegają na suszeniu, a zdążają do jednego celu, mianowicie do zachowania futra w stanie najpiękniejszym, możliwie zbliżonym do tego, jaki był za życia zwierzęcia. Wynika z tego ważna zasada: Zwierzynę należy strzelać w tym czasie, kiedy futro jest najpiękniejsze. Okres ten nie zawsze zgadza się z czasem dozwolonym przez ustawę o ochronie. Można przyjąć, że u przeważnej części zwierząt futerkowych miesiące grudzień, styczeń i luty dostarczają najlepszych skórek. W tych miesiącach włos jest najpiękniejszy, w pełni wyrośnięty, mocno osadzony, skóra zaś przeważnie cienka i delikatna. Futro uzyskane ze skórek tego rodzaju jest ciepłe, puszyste, w skórze podatne i lekkie.

Skórki letnie częstokroć pozbawione są zupełnie t. zw. „puchu", włos zaś górny przechodzi nawskroś skóry, aż na stronę mięsną i podczas obróbki mechanicznej na nożu garbarskim, przy wyprawie,

ulega wyciągnięciu. Skóra taka przedstawia się jak sito: powierzchnię ma podziurkowaną, jest niepodatną i nierozciągliwą, a włos przy pociągnięciu łatwo wychodzi.

Wartość takiej skórki jest kilkakrotnie niższa, niż skóry ze zwierzęcia ubitego we właściwym czasie. W handlu futrzarskim skórki takie noszą nazwę „schwarty" lub „schurty".

Dla dokładnego wyjaśnienia procesów, zachodzących podczas suszenia, musimy nieco powiedzieć o budowie i własnościach skóry.

Skóra, jako substancja białkowa, jest doskonałą pożywką dla bakteryj. Bakterje czyli drobnoustroje nie mogą rozwijać się na zwierzęciu żywem, ponieważ od strony zewnętrznej, t. j. od strony włosa, skóra posiada warstwę tkanki zrogowaciałej t. zw. naskórek, który opiera się działaniu bakteryj. Jeżeli jednak całość i ciągłość naskórka zostaną naruszone, natychmiast bakterje rzucają się na to miejsce i rozpoczynają swą niszczycielską pracę. Za życia zwierzęcia organizm daje sobie z nimi radę, zwalczając je odpowiedniemi składnikami krwi. Zwierzę martwe, nie posiadając siły obronnej, ulega powoli działaniu bakteryj, czyli rozkłada się i gnije. Skóra zwierzęcia ulega również rozkładowi. Dla rozwoju bakteryj, czyli dla rozszerzania się procesów gnicia są konieczne pewne warunki, mianowicie: obecność pożywki, obecność dostatecznej ilości wody i odpowiednia ciepłota. Pożywką dla bakteryj jest właśnie skóra, którą chcemy przed działaniem bakteryj uchronić.

Możemy tego dokonać kilkoma sposobami: 1) przez przepojenie skóry środkiem bakterjobójczym, 2) przez wysuszenie jej, a więc pozbawienie jej wody, której obecność jest konieczna dla rozwoju bakteryj, 3) przez utrzymanie skóry w temperaturze nieodpowiedniej dla życia bakteryj.

Wszystkie te sposoby znajdują zastosowanie do konserwowania skórek futerkowych. Najczęściej jednak stosowaną, bo tanią i bardzo skuteczną, jest metoda suszenia w różnych odmianach. Suszenie wykonane prawidłowo daje zupełnie zadawalające wyniki.

Wiadomo, że suszenie idzie tem łatwiej, im wyższą jest ciepłota, w której się odbywa i im szybszą jest wymiana powietrza, czyli przewiew, który zabiera wilgość suszonego przedmiotu ze sobą. Wynika z tego, że suszenie skórek powinno odbywać się w ciepłocie podwyższonej. Istnieje tu jednak pewna granica spowodowana tem, że materja skóry, czyli białko, znosi podwyższenie ciepłoty tylko do pewnej wysokości bez szkody. Zbyt wysoka ciepłota może spowodować ścięcie się białka (podobnie, jak ścina się białko jaja kurzego podczas gotowania). Podwyższona zbytnio ciepłota może nawet spowodować zamianę substancji skórnej na klej, podobnie jak to się dzieje podczas otrzymywania kleju z odpadków skóry, kości i t. p. Tego rodzaju uszkodzenia spowodowane suszeniem w nieodpowiedniej temperaturze spotyka się bardzo często, a skóry takie noszą nazwę „spalonych" lub „zapieczonych". Skóry „spalone" lub „zapieczone" podczas wyprawy nie namakają, nie przepajają się kąpielami garbarskiemi, łamią się i pękają podczas mechanicznej obróbki, a po wychnięniu ich substancja skórna przybiera postać kruchej zrogowaciałej masy.

Drugim czynnikiem, który przyspiesza suszenie, jest wymiana powietrza, czyli przewiew. Bez przewiewu skóra nie wyschnie nigdy; gdyby powietrze nasycone wilgocią nie odpływało, a na jego miejsce nie przychodziło nowe, to chociażbyśmy skórę długi czas trzymali w cieple nie wyschnie ona, lecz raczej ugotuje się we własnej wodzie. Jest to bardzo niebezpieczny okres także i z tego względu, że w podwyższonej ciepłocie wobec wilgoci bakterje rozwijają się najlepiej i dopóki skóra nie straci tyle wody, by bakterje na niej żyć już nie mogły, podwyższenie temperatury sprzyja rozwojowi procesów gnicia. Suszenie powinno się odbywać równomiernie w całej masie skóry, t. j. w całej jej grubości. Jeżeliby suszenie nie odbywało się w ten sposób, to może się zdarzyć, że skóra zanadto na powierzchni zeschnięta zamknie sobą nie wyschnięte jeszcze warstwy w środku, zwłaszcza na grubszych miejscach. Takie niewyschnięte warstwy zawierając bakterje rozkładają się i wydzielają gazy, które rozpychają poszczególne warstwy skóry. Skóra taka po wyprawie nie będzie na przekroju zwarta, lecz będzie się sama dzielić, czyli „spaltować". Ważne to jest zwłaszcza dla skór grubszych, np. dziczych, niedźwiedzich, źrebięcych, cielęcych i t. p.; skórki cienkie zazwyczaj same bez trudu równomiernie przesychają.

Na podstawie tych wiadomości spróbujmy zestawić ogólne zasady prawidłowego suszenia skór, które przy późniejszym opisie metod konserwowania poszczególnych gatunków uzupełnimy szczegółowemi wskazówkami.

Inż. dr. Jan Pająk

Jak żywić bekoniaki. Pisze o tem instr. M. Laudowicz w „Kłosach" w następuje:

Na tucz bekonowy stawia się prosięta w wieku 8 tygodni wprost po odłączeniu od maciory. Prosięta należy żywić intensywnie, aby możliwie w najszybszym czasie otrzymać wymaganą i uwarunkowaną wagę 85—100 kg. Z uwagi na to, że zysk hodowcy jest tem większy, im mniejsze są koszta własne wychowu, powinno się więc dbać, by koszta te stały się jaknajniższe, co osiągnie się przedewszystkiem przez szybkie przeprowadzenie tuczu samego, to znaczy w możliwie krótkim czasie.

Jako przykład intensywnego żywienia mogą służyć następujące normy pasz, zależnie od wagi i wieku prosięcia:

Żywa waga kg	Wiek tyg.	Okres dni	Dziennie na sztukę: mleka chudego ltr.	śrutu g.	Ziemniaki kg
15—20	8—12	28	2,0	600	—
20—30	12—16	28	2,5	600	1,05
30—40	16—19	21	3,5	800	1,5
40—50	19—22	21	4,0	1000	2,0
50—60	22—24	14	4,5	1200	2,0
60—70	24—26	14	3,5	1400	2,8
70—80	26—30	28	3,5	1500	3,5

Naukowo stwierdzono przez liczne badania, że organizm zwierzęcy najlepiej wyzyskuje mieszanki pasz, przeto śruty należy dawać jako mieszankę i to o następującym składzie:

40% śrutu jęczmiennego, 40% otrąd pszennych, 10% owsianego, 10% śrutu z grochu, bobiku lub peluszki.

Koniecznym jest również dodatek soli mineralnych, potrzebnych, jak to już przy ogólnem żywieniu prosiąt wzmiankowano, na budowę kości. Sole mineralne daje się w postaci kredy szlamowanej, którą dodajemy do śrutu w ilości około pół łyżki stołowej dziennie na sztukę, oraz w postaci węgla drzewnego i gruzu wapiennego, przychowywanego w suchem miejscu.

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Dr. Stanisław Antoniewski. Opłacalność kierunków w drobnych gospodarstwach. Część I Trzechlecie dobrej konjunktury 1927—30 Warszawa 1934. Nakładem Państw. Instytutu Gosp. Wiejsk. w Puławach.

Jako nr.44 serji prac społeczno-gospodarczych Bibljoteki Puławskiej ukazało się powyższe dzieło, rezultat żmudnej, a metodycznie przeprowadzonej pracy. Podaje ona wyniki opłacalności poszczególnych kierunków gospodarczych i systemów polowych, oparte na rachunkowości, prowadzonej w poniższych rejonach rolniczych Polski w gospodarstwach włościańskich w latach od 1927—1930, a zatem w czasie korzystnej konjunktury dla wytwórczości rolniczej. Jako rejony uwzględnił autor następujące: Mazowsze, R. Kalisko-kujawski, Miechowsko-Sandomierski, Lubelski, dalej, „Słabe ziemie na lewym brzegu Wisły i Widłach Wisły i Sanu", Podlasie, R. Grodzieńsko-Nowogródzki, Wileński, Polesie z Pińszczyzną, Wołyń Południowy, Podole, Podgórze, R. Górski, Przemysłowy, Wielkopolska południowa i północna, R. Chełmińsko-Kujawski, Kaszuby i Pomorze Wschodnie. Wydział Ekonomiki zamierza na podstawie tej pracy i innych, jakie autor opracowuje na ten sam temat, wydać szereg monografij typowych gospodarstw włościańskich dla powyższych rejonów i panujących w nich kierunków gospodarczych i systemów polowych. W ten sposób rolnictwo nasze uzyska istotnie bardzo cenny materjał, na podstawie którego wszelkie zamierzenia ekonomiczno-agrarne, mające na celu podniesienie rentowności tych gospodarstw, stanowiących tak ważny czynnik w naszem gospodarstwie społecznem, będą mogły być oparte na właściwej podstawie, której dotychczas był właściwie brak. Wdzięczność należy się zatem zarówno autorowi jak i wydziałowi Ekonomiki Instytutu Puławskiego za podjęcie się tego tak dla nas ważnego zadania.

Piękna książka. Albert Gotlieb: „Polen". Wanderungen eines Europäers. Verlag von Moritz Perles, Wien und Leipzig. Str. 404, 19 tablic. Cena zł 12.—.

W szeregach nowych książek, ukazujących się rokrocznie na półkach księgarskich, a w szczególności tych, w których obcokrajowcy zainteresowali się Polską, poraz pierwszy spotykamy się z pracą niemiecką, poświęconą wyłącznie w duchu sympatji naszej Ojczyźnie, książką pod każdym względem doskonałą, pisaną przez Niemca, który zrozumiał wymowę polskiej duszy, a zamieszkując Polskę pokochał ją i stanął u jej wrót jak pątnik u progu czczonej świątyni... Jest to pierwsze dzieło, nie będące tylko suchą notatką — jest to książka zaiste pisana sercem.

Dzieli ją autor na cztery główne części: Kraj — Historja — Duch — Przekrój. Opisując kraj nasz, który zagranicą do dziś jeszcze uważany jest z'ośliwie za niezbyt do zachodu zbliżony, dociera do źródeł jego starej kultury, podań, legend, wierzeń, odczuwa jego urok, zwiedza najstarsze zabytki, modli się u stóp Częstochowskiej i Ostrobramskiej a jadąc Wisłą woła z zapałem młodzieńczym: „Chcesz widzieć, o Europejczyku, jak romantyzm w rzeczywistości wygląda, jedź ze mną Wisłą z Sandomierza do Torunia!"

Jego skrót historyczny jest wspaniały, napisany snać po długich poważnych badaniach, mimo że autor wyraża się, że historja to nie to co niegdyś było, ale to co w nas dziś z przeszłości żyje, co serca nasze rozpłomienia... Wszedłszy w dziedzinie sztuki naszego narodu widzi w Polsce jedyny kraj, w którym po rozdarciu na trzy części poeci biorą w dłonie dziedzictwo dawnych królów, trzymają rząd dusz prowadząc naród ku świtom zmartwychwstania!

Przekrój omawia folklor, sprawy aktualne, polityczne, towarzyskie, żydowskie i td. Zaiste z książki tej nietylko obcokrajowiec, ale i rdzenny a obojętny dotąd Polak mógłby się nauczyć, jak Polskę kochać należy! Książka wydana w Wiedniu ukazała się już i w naszych księgarniach, poprzedzona śliczną przedmową prof. Uniwersytetu Lwowskiego dr. Stanisława Łempickiego. Książka powinna znaleść tłumacza na język polski, aby ją móc rozpowszechnić wśród Polaków, nieznających języka niemieckiego, a autorowi od całego społeczeństwa polskiego bez wyjątku złożyć należny szacunek i podziękowanie. *Giz.*

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

O ulgę taryfową na przewóz nasion koniczyn i traw. Ministerstwo Komunikacji przeprowadza obecnie wedle zapowiedzi Rządu rewizję poszczególnch postanowień kolejowej taryfy towarowej.

W związku z tem wydaje się konieczne przypomnieć, że z postulatów rolnictwa Wschodniej Małopolski w zakresie taryf kolejowych, kilkakrotnie poruszanych na łamach „Rolnika", nie doznała do dnia dzisiejszego uregulowania sprawa przystosowania kosztów przewozu kolejami nasion traw i koniczyn do obecnych cen rynkowych tych towarów. Sytuację taryfową odnośnie do koniczyny najlepiej zilustruje fakt, że stawki taryfowe za nasiona koniczyny z klasy 5 ustanowione w roku 1929 pozostały niezmienione do dnia dzisiejszego pomimo, że cena tego towaru z zł 400 za 100 kg z roku 1929, obecnie spadła do kwoty zł 90 do 100, zależnie od gatunku towaru. Wprost horendalnie przedstawia się sytuacja taryfowa dla nasion esparcety, albowiem przewoźne za te nasiona ze stacji Wschodniej Małopolski do portów wynosi około zł 10 za 100 kg, cena zaś tego towaru wynosi zaledwie około zł 15 za 100 kg. Szkodliwie i hamująco działają te wysokie stawki przewoźnego przedewszystkiem na wywóz nasion koniczyny i innych traw z Wschodniej Małopolski i Wołynia, ponieważ te wschodnie dzielnice wywożą nadwyżkę swej produkcji wspomnianych nasion do południowo-zachodnich dzielnic kraju, głównie zagranicę, odległość zaś ze stacji Wsch. Małopolski i Wołynia do suchych granic Państwa dochodzi 500 km, a do portów do 1000 km. Jednostajnie wysokie stawki taryfowe, nie obniżające się w miarę narastania odległości kilometrowych, działają zabójczo przy przewozach na dużych odległościach taryfowych, albowiem wysokie przewoźne, wynikające z tych wysokich stawek taryfowych, zjada przeważną część wartości samego towaru.

W tym stanie rzeczy jest konieczne nietylko przystosowanie stawek taryfowych na przewóz nasion roślin motylkowych do obecnych cen rynkowych przez wydatną obniżkę tych stawek, ale także przyznanie specjalnych ulg za przewozy na dalsze odległości, przyczem te ulgi taryfowe powinny się zaczynać już od 300 km, posuwając się w górę w miarę narastania ilości kilometrowych, jak to zresztą ma miejsce przy ulgach taryfowych na przewóz innych ziemiopłodów. Rolnictwo Wsch. Małopolski i Wołynia zasługuje na te ulgi taryfowe nietylko z powodu, że jest głównym producentem tych nasion, które odgrywają bądź co bądź znaczną rolę w bilansie handlowym Państwa, ale także z uwagi na najdalszą odległość Wsch. Małopolski i Wołynia od zachodnich granic i portów w Gdyni i Gdańsku. Kolej we własnym interesie powinna dopomóc rolnictwu tych dzielnic do przezwyciężenia tej nadmiernej odległości, by mu w ten sposób umożliwić wydostanie się ze swoją produkcją na rynki światowe.

Z uwagi na to, że nowa, zrewidowana taryfa towarowa ma wejść w życie z dniem 1 stycznia 1935, byłoby rzeczą wskazaną, by organizacje rolnicze Wsch. Małopolski niezwłocznie poczyniły w Ministerstwie Komunikacji starania w kierunku zrealizowania ulg taryfowych tu poruszonych.

Leon Neuhauser

Ulgi przy egzekucji zwierząt hodowlanych. Ministerstwo Skarbu poleciło, aby nie zajmowano w drodze egzekucyjnej koni za należności podatkowe u członków „Związku Hodowców Szlachetnego Konia Półkrwi". Przepis ten dotyczy klaczy zarodowych, ogierów i przychówku, zapisanych do ksiąg stadnych, wydanych przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, lub pozostających pod jego nadzorem, względnie do ksiąg lub rejestrów prowadzonych przez związki hodowców koni oraz organizacje rolnicze, uprawnione do rejestracji klaczy zarodowych. Pozatem Ministerstwo Skarbu poleciło ograniczyć zajmowanie w drodze egzekucji sztuk hodowlanych bydła, względnie trzody chlewnej, zapisanych do ksiąg rodowych związków i towarzystw hodowców do tych wypadków, w których nie można uniknąć egzekucyjnego zajęcia tych sztuk wobec braku innych, podlegających egzekucyjnemu zajęciu przedmiotów. W razie dopuszczenia płatnika do przymusowej sprzedaży tych zwierząt należy o terminie licytacji zawiadomić każdorazowo odnośny związek, towarzystwo hodowlane lub izbę rolniczą. Powyższe przepisy zostały wydane przez Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dn. 19 V 1931 r. L. D. V. 7787/1.

Uzupełniając powyższy okólnik Ministerstwo Skarbu wydało okólnik z dn. 6 X 1934 r. L. D. V. 33730/34, w którym wyjaśnia, że ze względu na konne przysposobienie wojskowe t. zw. „Krakusów", postanowienia okólnika L. D. V. 7787/1 zostają rozciągnięte również na konie zaliczone do konnego przysposobienia wojskowego. Każdy właściciel konia, zaszeregowanego do przysposobienia wojskowego, posiada specjalne zaświadczenie organów przysposobienia wojskowego, stwierdzające komisyjne oszacowanie konia i zaszeregowanie go do przysposobienia wojskowego. Na podstawie tego zaświadczenia właściciel konia powinien uzyskać zwolnienie z pod dokonywanej egzekucji.

Jednocześnie Ministerstwo Skarbu, wobec zdarzających się wypadków, że przy sekwestrze koni, sekwestratorzy odbierają właścicielom dowody tożsamości konia, jak również w wypadku sprzedaży koni w drodze licytacji nie doręczają tych dowodów nowonabywcom, poleciło, aby przy czynnościach egzekucyjnych dowody te pozostawiane były u posiadaczy, dopóki koń pozostaje w ich posiadaniu, chociażby nawet był egzekucyjnie zajęty. Ministerstwo Skarbu w tym wypadku kierowało się tą zasadą, że dowód tożsamości konia jest dokumentem ściśle z nim związanym i musi się stale znajdować w ręku każdorazowego posiadacza konia.

Ministerstwo Spraw Wojskowych Kierownictwo Remontu Koni zatwierdziło zakup koni w dniu 3 XII 1934 w Skoczowie, pow. Bielsko, st. kol. Skoczów woj. Śląskie — tem samem anulowało zakup wyznaczony na dzień 3 XII br. w m. Bielsko, woj. Śląskie.

Prace w wydziale wytwórczości roślinnej Kieleckiej Izby Rolniczej. Zagadnieniami, wysuwającemi się na czoło prac wydziału wytwórczości roślinnej K. I. R., są doświadczalnictwo, ochrona roślin, meljoracje rolne razem z akcją zagospodarowywania użytków zielonych. Doświadczalnictwo prowadzone jest przez dwa zakłady doświadczalne w Sielcu pow. pińczowski i Zdanowie pow. sandomierski oraz przez izbę rolniczą działającą w porozumieniu z sekcją nasienną M. T. R. w Krakowie. Zakres działania zakładów doświadczalnych nie ogranicza się na przeprowadzaniu doświadczeń w samych zakładach, lecz obejmuje nadzór nad doświadczeniami organizowanemi w sąsiadujących z niemi powiatach.

Dział ochrony roślin prowadzony jest przez izbę w ścisłym porozumieniu ze stacją ochrony roślin w Krakowie. Obejmuje on walkę z rakiem ziemniaczanym, korówką wełnistą, chwastami i wszelkiemi innemi szkodnikami roślin.

Z uwagi na szeroką działalność izby na polu sadowniczym walka z korówką wełnistą, prowadzona dotąd w formie propagandowo-pokazowej, nabiera wielkiego znaczenia, to też dla pełnego wykorzystania istniejącego ustawodawstwa, Izba zamierza zainteresować akcją tą samorządy miejskie i wiejskie; pozatem mają być organizowane specjalne kolumny z zadaniem systematycznego zwalczania korówki we wszelkich sadach.

W dziale meljoracyjno-łąkowym działalność izby przejawia się dotychczas jedynie w pracy instrukcyjnej, wyrażającej się w udzielaniu porad fachowych jak również w zachęcaniu rolników do należytej pielęgnacji użytków zielonych drogą przeprowadzania konkursów uprawy łąk i pastwisk oraz udzielaniu drobnych subsydjów dla obsiewu łąk.

Wytyczną programu prac izby w tej dziedzinie jest wykorzystanie własnych sił gospodarstw rolnych przy zagospodarowywaniu łąk i pastwisk, jak i skoordynowanie działalności wszelkich instytucyj, zajmujących się meljoracjami, co niewątpliwie wpłynąć winno na unikanie w przyszłości dotychczasowych błędów i braków przy wykonywaniu meljoracji.

Jakie ulgi przyznają urzędy rozjemcze dla spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich począwszy od 1 listopada 1934 r. Obowiązujące od 1 listopada 1934 Rozp. Prez. o konwersji i przerachowaniu długów rolniczych udziela urzędom rozjemczym dla spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich rozległych uprawnień w kierunku oddłużenia gospodarstw wiejskich. Uprawnienia te tyczą się różnych dziedzin życia gospodarczego i często wkraczają w prerogatywy dotąd wyłącznie przyznawane sądom powszechnym. W kolejności omówimy poszczególne uprawnienia urzędów rozjemczych, ze względu na doniosłe znaczenie, jakie odgrywają w przedsięwziętej przez Rząd akcji oddłużeniowej.

I tak urząd rozjemczy może rozłożyć na przeciąg 14 lat spłatę pretensji kapitałowej, z tytułu długu, którego płatność nastąpiła lub nastąpi przed dniem 1-go kwietnia 1935. Uprawnienie to odnosi się również do długów, których terminy płatności ustalone zostały układami lub orzeczeniami urzędów rozjemczych, choćby terminy te następowały po 1 kwietnia 1935. Zaległe do 1 listopada 1934 odsetki lub inne należności uboczne z tytułu długu może urząd rozłożyć na tych samych warunkach co kapitał, bieżące zaś odsetki od 1 listopada b. r. obniża w granicach od 5% do 4½%. Obniżeniu podlegają również koszta sądowe, egzekucyjne i adwokackie, jeśli kwota tychże przenosi 20% pretensji kapitałowej, ten przepis jednak nie ma zastosowania, jeżeli owe koszty wzrosły skutkiem złośliwego działania dłużnika.

Jeżeli pobierany przez wierzyciela procent począwszy od 1 stycznia 1927 przewyższał stopę prawem dozwoloną, wówczas ową różnicę między płaconym a dozwolonym procentem wliczy urząd rozjemczy na poczet długu i ustali wysokość tegoż w odpowiednio zmniejszonej kwocie. Ten sposób zarachowania nadmiernie pobranych korzyści majątkowych na poczet kapitału znajduje również zastosowanie w razie: a) gdy dokument, znajdujący się w ręku właściciela, wystawiony został in blanco, wkońcu w wypadku b) gdy cena kupna jest wygórowaną z powodu udzielonego kredytu na dłuższy przeciąg czasu.

Wszelkie umowy dzierżawy, przedwstępne umowy sprzedaży zawarte w celu zabezpieczenia udzielonego przez wierzyciela kredytu, uzna urząd rozjemczy za nieistniejące, o ile z okoliczności sprawy domniemywać się można, że wierzyciel udzielił kredytu w zamiarze uzyskania posiadania tej nieruchomości. Urząd nakaże wówczas eksmisję posiadacza nieruchomości, ustalając jedynie wysokość długu. Oddanie jednak przez wierzyciela nieruchomości urząd może uzależnić od wystawienia przez dłużnika nowego skryptu dłużnego (wierzytelność restytuowana).

Urząd rozjemczy może — stosownie do zmienionych warunków ekonomicznych — obniżać długi z tytułu działów rodzinnych i spadków dokonanych w czasie od 1 stycznia 1926 do 1 listopada 1932. Wniosek jednak o obniżenie długu z wyżej wspomnianego tytułu należy postawić w ciągu trzech lat licząc od 1 listopada 1934.

Analogicznie może urząd rozjemczy obniżać długi z tytułu reszty ceny kupna nieruchomości ziemskich, jeżeli kontrakt kupna sprzedaży sporządzono w czasie od 1 stycznia 1926 do 1 lipca 1932 r. Cytowane rozporządzenie zawiera szczegółowe postanowienia, na jakich zasadach urząd obniża cenę kupna nieruchomości nabytych w drodze parcelacji. Jeżeli jednak dłużnik postawił wniosek o obniżenie ceny kupna, wierzyciel może od siebie postawić w urzędzie rozjemczym wniosek o rozwiązanie umowy sprzedaży i przeprowadzenie rozrachunku z tego tytułu. Celem rozpatrzenia tego rodzaju wniosków, urząd może ustanowić nadzorcę dla danej nieruchomości, a niezależnie od tego zarządzić wniesienie odpowiedniego ostrzeżenia w wykazie hipotecznym.

Urząd rozjemczy powołany jest również do zniżenia czynszu dzierżawnego, gdy ten jest nadmierny w stosunku do zmienionych warunków gospodarczch. Zmniejszenie to może również dotyczyć zaległych czynszów dzierżawnych za lata gospodarcze 1932/33 i 1933/34. W wypadku parcelacji nieruchomości z powodu uciążliwych zobowiązań urząd rozjemczy może orzec nawet przedterminowe rozwiązanie umowy dzierżawnej, za odpowiedniem odszkodowaniem.

Z dalszych uprawnień urzędu rozjemczego należy wymienić dwa: uznanie danej czynności prawnej za pozorną, a w konsekwencji wykreślenie odpowiednich wpisów zarządzonych na podstawie owej czynności prawnej, wkońcu ograniczenie odpowiedzialności poręczycieli za długi hipotecznie zabezpieczone. To ostatnie uprawnienie stosuje urząd w razie, gdy posiadacz gospodarstwa wiejskiego zabezpieczy swój dług w granicach 75% wartości nieruchomości, wówczas bowiem odpowiedzialność poręczycieli ograniczy urząd do sumy długu hipotecznie niezabezpieczonego.

Udzielenie ogółu wymienionch ulg urząd rozjemczy uzależnia od dopełnienia przez dłużnika warunków w orzeczeniu czy ugodzie określonych; w szczególności może orzec natychmiastową płatność długu w razie nieuiszczenia dwóch kolejno po sobie następujących rat.

W wyjątkowych przypadkach i to przy uwzględnieniu zdolności płatniczej dłużnika i położenia majątkowego wierzyciela, urząd rozjemczy może orzec natychmiastową spłatę całego długu wzgl. ustalić krótsze terminy spłaty lub podwyższyć oprocentowanie długu, nie wyżej jednak niż 4½% rocznie, wkońcu zmniejszyć lub uchylić przewidziane ulgi. Rygory te zastosowane będą również w razie, gdy dług powstał z tytułu odszkodowania lub gdy dłużnik pogarsza zabezpieczenia rzeczowe lub zmniejsza bezpieczeństwo wierzytelności.

Mgr. H. F.

KOMUNIKAT ZWIĄZKU ZIEMIAN MAŁOP. WSCH.

L: 1598/34. W sprawie reklamacji nadpłat przewoźnego (frachtu kolejowego). W związku z przyznaną z dniem 1 listopada 1934 obniżką frachtu kolejowego na przewóz węgla i miału węglowego oraz już przedtem wprowadzoną ulgą taryfową na przewóz nawozów sztucznych pragniemy zwrócić uwagę naszych P. T. Członków na ważność zbadania i stwierdzenia, czy przy otrzymywanych przesyłkach węgla i nawozów sztucznych faktycznie korzystali z przyznanych obniżek taryfowych. Wiadomą bowiem jest rzeczą, że stacje kolejowe, w szczególności stacje o słabym ruchu kolejowym, dopiero po upływie pewnego czasu i praktyki dochodzą do właściwego zastosowania wprowadzonych ulg taryfowych.

Tak samo jest ważną rzeczą, by odbiorcy przesyłek frachtowych nie sprzedawali ajentom listów przewozowych, na podstawie których można u władz kolejowych zażądać dodatkowego wypłacenia ustanowionych zniżek frachtu, gdyby stacje przez omyłkę nie przyznały tych ulg taryfowych. Dochodzą nas bowiem słuchy, że w zarządach dóbr zjawiają się ajenci, którzy za bezcen skupują listy przewozowe, by następnie na własny rachunek uzyskać ustanowione zniżki taryfowe w drodze reklamacji. Nie należy tedy żadnych listów przewozowych sprzedawać ajentom.

Członkowie nasi, którzy chcą się uchronić od strat, wynikłych ze sprzedaży listów przewozowych, mogą nam przesłać wszystkie swoje listy przewozowe do zbadania i oświadczamy gotowość poruczenia biuru reklamacyjnemu, z którem pozostajemy w stosunkach, zbadania i wyreklamowania powyższych zniżek taryfowch oraz wszelkich innych bezpodstawnych nadpłat przewoźnego. Wspomniane biuro reklamacyjne przeprowadzać będzie rewizję przesyłanych nam listów przewozowych bezpłatnie, a pobierać będzie prowizję tylko od kwot, które faktycznie zostaną wyreklamowane i do nas wpłyną. Resztę kwot pozostałych po potrąceniu tej prowizji przekażemy właścicielom listów przewozowych przy zwrocie dokumentów, które były przedmiotem reklamacji.

Sprawy te staną się bardziej aktualne w r. 1935 niż obecnie, gdyż z początkiem 1935 r. są spodziewane dalsze obniżki frachtowe ze strony Ministerstwa Komunikacji.

L: 1604/34. W sprawie przyjmowania przez Patronat przemysłu ludowego i domowego we Lwowie, ul. Podleskiego 1, II p tel. 3.02 do wyprawy skór zwierząt futerkowych. Zawiadamiamy, że Patronat przemysłu ludowego i domowego we Lwowie, mieszczący się obecnie przy ul. Podlewskiego l. 1, prowadzi od kilku lat (przejętą po b. Wydziale Krajowym względnie Tymcz. Wydziale samorządowym) akcję popierania przemysłu gar-

barsko-białoskórniczego w zakresie wyprawy i farbowania skór zwierząt futerkowych i w tym celu utrzymuje w ruchu własne zakłady garbarsko-białoskórnicze, a to: Szkołę (stałe kursy), stację doświadczalną i naukowy warstat produkcyjny.

Zakłady te (znajdujące się obecnie w realności przy ul. Króla Leszczyńskiego 41 we Lwowie, tel. 77-82) zaopatrzone są w ulepszone urządzenia techniczne, zatrudniają wybitnych specjalistów i mogą podejmować się wykonywania wszelkich robót garbarsko-białoskórniczych.

Patronat zwraca się niniejszem za naszem pośrednictwem do wszystkich osób, mających skóry z włosem do garbowania, jak właścicieli i zarządów dóbr, właścicieli polowań, myśliwych i t.p., o poruczenie wyprawy zakładom Patronatu, które wykonują roboty starannie, tanio i terminowo, co też chętnie czynimy, dodając, że akcję tego rodzaju uważamy za pożyteczną i godną poparcia.

Korespondencję w sprawach powyższych należy przeprowadzać z Patronatem przemysłu ludowego i domowego, Lwów, ul. Podleskiego l. 1, tel. 3-02, lub z zarządem zakładów garbarsko-białoskórniczych Patronatu przy ul. Króla Leszczyńskiego 41, tel. 77-82.

Skóry do wyprawy upraszamy wysyłać wyłącznie pod adresem zakładów.

L: 1590/34. Zajmowanie należności rolników z tytułu bezpośrednich dostaw wojskowych.

„Okólnik Ministerstwa Skarbu z dnia 11 października 1934. I. D. V. 33310/1/34. Do wszystkich Izb Skarbowych. Mając na celu rozpowszechnienie wśród rolnictwa bezpośrednich dostaw dla wojska, jak również ułatwienie ich dokonywania, Ministerstwo Skarbu, nawiązując do postanowień okólników z dnia 30 listopada 1931 r. L. D. V. 4951/1/31 i z dnia 21 grudnia 1933 r. L. D. V. 36976/1/33, zarządza, aby urzędy skarbowe ograniczały — na pokrycie zaległości podatkowych — zajmowanie należności, przypadających rolnikom od Skarbu Państwa za dokonane dla wojska dostawy, do wysokości 25% tych należności.

O powyższem zarządzeniu należy bezzwłocznie powiadomić władze podatkowe I-ej instancji. Dyrektor Departamentu: (—) W. Koszko."

L: 1577/34. Zasady prowadzenia ksiąg w gospodarstwach wiejskich według rozporządzenia Min. Skarbu z 19. IX. 1934 o wykonaniu ordynacji podatkowej (Dz. U. Nr. 91, poz. 821), **obowiązujące** od 23. X. b. r.

§ 66 **(powołanego rozp.): (1) Właściciele** i użytkownicy gospodarstw wiejskich przy założeniu ksiąg sporządzają spis inwentarza majątku ruchomego, należności i zobowiązań.

(2) Majątek nieruchomy może być w spisie inwentarza pominięty.

(3) Poczynione w ciągu roku wydatki na zakup majątku nieruchomego oraz nakłady na utworzenie nowych źródeł dochodu i na ulepszenie lub zwiększenie źródeł istniejących (dobudowy, przebudowy, założenie sadów, zalesienie przestrzeni nowych i t. p.) w przypadku, wymienionym w punkcie 2, należy wykazać w księgach na rachunku inwestycji.

(4) W księgach gospodarczych powinny być zapisane wszelkie przychody i wydatki, zobowiązania i należności pieniężne, a także przychody, przyrosty i rozchody w naturze. Za przyrosty uważa się naturalne zwiększenie wartości młodego inwentarza żywego. Przychody i rozchody w naturze mogą być księgowane ilościowo z pominięciem wartości.

(5) Można nie księgować obrotów ilościowych:

a) warzywami, jarzynami ogrodowemi, owocami i drobiem,
b) paszą objętościową (sianem, słomą, koniczyną, wyką, burakami, marchwią pastewną i t. p., z wyjątkiem ziemniaków i pasz treściwych) i wszelkiego rodzaju produktami ubocznemi, użytemi na potrzeby gospodarcze,
c) drzewem opałowem, torfem i drobnemi ilościami nasion, jeżeli artykuły te zużywane są wyłącznie we własnem gospodarstwie.

(6) Przepisy §§ 57, 58 i 59, normujące tryb i sposób sporządzania inwentarza i dokonywania zapisów, stosuje się analogicznie do ksiąg gospodarczych. Zapisy do kontroli ilościowych mogą być dokonywane ołówkiem atramentowym.

(7) Przy sprzedaży i zakupie w większych ilościach produtków, ziemiopłodów i t. p. za kwoty ponad 200 zł, w księgach należy podawać imiona i nazwiska odbiorców i dostawców.

§ 57. (1) Przedsiębiorstwa (prowadzące uproszczone księgi handlowe) powinny przed rozpoczęciem czynności handlowych, a następnie z końcem każdego roku operacyjnego sporządzić z natury inwentarz majątku ruchomego (i nieruchomego), oraz wszelkich należności i zobowiązań.

(3) Poszczególne przedmioty majątkowe należy przyjmować w inwentarzach według ich wartości rzeczywistej.

(4) Budynki i urządzenia budowlane przyjmuje się do inwentarza w wysokości poniesionych kosztów budowy z doliczeniem wartości własnych materjałów, zużytych na budowę, lub w wysokości oszacowania, dokonanego przy pierwszej asekuracji po wybudowaniu. Wartość budynków i urządzeń budowlanych może być również ustalona przez biegłych z uwzględnieniem cen z okresu budowy. Wartość budynków, nabytych wraz z ziemią (placem), ustala się przez biegłych w stosunku do ceny nabycia całej nieruchomości.

Budynki, wybudowane lub nabyte w okresie inflacji przed dniem 1 kwietnia 1924 r., mogą być przyjęte w wartości z dnia 1 kwietnia 1924 r.

(5) Urządzenia, maszyny i inne przedmioty oraz materjały wolno szacować do inwentarza według ceny nabycia lub własnych kosztów wytworzenia.

(6) Dla ustalania odpisań na zużycie nieruchomości i przedmiotów, służących do trwałego użytku i podlegających zużyciu, powinna być prowadzona tabela amortyzacyjna.

(7) Wydatki na zakup drobnych o małej wartości przedmiotów mogą być zaliczane do kosztów prowadzenia przedsiębiorstwa.

(8) Inwentarze powinny być podpisane przez właściciela przedsiębiorstwa lub osoby do tego upoważnionej.

§ 58. (1) Księgi prowadzi się w języku polskim i w walucie państwowej; za zgodą władz skarbowych księgi można prowadzić w języku, dopuszczonym w sądach danego okręgu.

(2) Księgi powinny być ponumerowane stronami lub kartami.

(3) Zapisy do ksiąg należy uskuteczniać atramentem bez pozostawiania miejsc wolnych, wolne miejsca zakreśla się. Zapisy do ksiąg podręcznych mogą być prowadzone ołówkiem atramentowym.

(4) Omyłki w księgach prostuje się przez unieważnienie błędnego zapisu (storno) lub przez przekreślenie i wypisanie właściwego tekstu w ten sposób, aby treść poprzedniego zapisu była czytelna.

(5) Strony lub karty ksiąg powinny być zakończone bądź wyprowadzoną ogólną sumą, bądź saldem rachunku.

(6) Zapisy do ksiąg powinny być udowodnione listami, rachunkami, umowami, wyciągami i t. p., a w razie niemożności, dokumentami, sporządzonemi w przedsiębiorstwie (asygnacje kasowe, kwity składowe, wykazy, listy płacy i t. p.) i zaopatrzonemi w datę, treść oraz podpisy osób, sporządzających dokument.

(7) Księgi wraz z dowodami należy przechowywać w ciągu lat 10-ciu.

§ 59. (1) Zapisy do ksiąg uskuteczniać należy tak, aby uwzględniały chronologicznie wszystkie obroty pieniężne i niepieniężne. W szczególności zapisy zawierać mają: datę, rodzaj czynności i sumę, a ponadto przy operacjach, związanych z kupnem i sprzedażą towarów, należy wkazywać dostawcę i odbiorcę z zaznaczeniem ilości towarów. (N. b. w rolnictwie tylko w wypadkach, gdy obrót przewyższa 200 zł jak § 66 L. 7).

(2) Przy drobnych tranzakcjach, związanych z kupnem i sprzedażą towarów za gotówkę, zapisy można wnosić do ksiąg bez wymienienia dostawcy lub odbiorcy, jak również bez oznaczenia ilości towaru, przyczem dopuszczalne jest łączenie poszczególnych pozycyj w jedną sumę targu dziennego, zestawioną uprzednio na oddzielnym arkuszu lub obliczoną na podstawie bloków.

(3) Zapisy do ksiąg powinny być uskuteczniane bez opóźnień.

(4) Przy zamykaniu ksiąg należy uwzględniać spodziewane przychody oraz nieponiesione koszta, które jeszcze nie nastąpiły, ale odnoszą się do danego roku operacyjnego.

§ 67. (1) Wartość użytkową mieszkania właściciela lub użytkownika, wartość niezaksięgowanych produktów i artykułów, zużytych na potrzeby domowe właściciela, jego domowników oraz służby osobistej, a także wartość pieniężną innych korzyści, jakie właściciel lub użytkownik czerpie z gospodarstwa, jak również wartość pieniężną kosztów wyżywienia pracowników gospodarstwa i innych świadczeń, jakie właściciel lub użytkownik czerpie z gospodarstwa, jak również wartość pieniężną kosztów wyżywienia pracowników gospodarstwa i innych świadczeń, jakie właściciel lub użytkownik ponosi na rzecz gospodarstwa, ustalają corocznie dla celów obliczenia podstawy wymiaru podatku dochodowego izby skarbowe, po zasięgnięciu opinji izb rolniczych.

(2) W taki sam sposób określa się wartość wynagrodzeń w naturze, wydanych pracownikom najemnym gospodarstw wiejskich z tytułu stosunku służbowego.

§ 68. Obroty przedsiębiorstw ubocznych, prowadzonych w mniejszym rozmiarze, a niepodpadających pod przepis art. 8 Kodeksu Handlowego, o ile dla nich nie prowadzi się odrębnych ksiąg, powinny być uwidocznione w księgach gospodarczych.

§ 69. Przy sporządzaniu inwentarza należy stosować następujące zasady:

A. Budynki i wszelkie urządzenia, maszyny i inne przedmioty oraz materjały szacuje się do inwentarza w myśl zasad, ustalonych w § 57.

B. Inwentarz żywy i drób w gospodarstwach, prowadzących specjalną hodowlę drobiu, przy sporządzeniu po raz pierwszy spisu inwentarza należy oszacować według jednej z podanych niżej zasad, które należy stosować stale, mianowicie:

1. według cen unormowanych corocznie przez izby skarbowe po zasięgnięciu opinji właściwych terytorjalnie izb rolniczych,
2. według cen kosztu, a przy inwentarzu własnej hodowli w sposób podany pod punktem 1.

Przy oszacowaniu inwentarza należy uwzględnić rasę, a przy inwentarzu młodym również wiek.

Przy sporządzaniu spisu inwentarza w końcu roku gospodarczego oszacowa-

niu podlega bądź cały inwentarz żywy, bądź tylko różnica ilościowa inwentarza żywego według poszczególnych rodzajów, przyczem do wyprowadzonej różnicy stosuje się odpowiednio normy szacunkowe, wymienione wyżej pod literą B. punkt 1.

Jeżeli jednak w ciągu roku nastąpiło polepszenie lub pogorszenie inwentarza żywego w drodze zamiany na sztuki więcej lub mniej wartościowe, zakupiony w ciągu roku inwentarz należy oszacować według ceny nabycia, a ceny unormowane przez izby skarbowe stosować tylko do inwentarza, pochodzącego z własnej hodowli, i do inwentarza, pozostałego w gospodarstwie z lat poprzednich.

C. Ziemiopłody i inne produkty należy szacować według cen, ustalonych w sposób wskazany pod literą B. punkt 1.

§ 70. Właściwe terytorjalnie izby skarbowe, po zasięgnięciu opinji izb rolniczych, ustalają corocznie dla celów inwentaryzacji normy, według których mają być szacowane remanenty płodów rolnych i inwentarza żywego, oraz zasady dokonywania odpisów z tytułu zużycia budynków, urządzeń, maszyn i narzędzi.

§ 71. Właściciele i użytkownicy gospodarstw wiejskich, prowadzący księgi systemem podwójnym, obowiązani są dołączyć do zeznania o dochodzie bilans, odpis rachunku strat i zysków, zestawienie wzajemnych świadczeń właściciela i gospodarstwa oraz zestawienia produkcji roślinnej, zwierzęcej, leśnej i przemysłowej (wzór Nr. 15).

Dyrektor: Prezydjum:
Agopsowicz m. p. *Badeni m. p.*

(Ciąg dalszy nastąpi).

ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO RZECZYPOSPOLITEJ POLSKI.

Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczp. z dn. 24 października 1934 r. ogłoszonem w Dzienniku Ustaw Nr. 95, poz. 855 z 29 października b. r. została zmieniona ustawa z dnia 28. III. 1933 o ubezpieczeniu społecznem. W myśl powyższego rozporządzenia art. 6 ust. 3 pkt. 1 otrzymał następujące brzmienie: „1) pracownicy zatrudnieni w gospodarstwach rolnych, leśnych, ogrodowych, hodowlanych i rybnych, jak również w zakładach pracy ściśle z temi gospodarstwami związanych, a nie posiadających przeważającego charakteru przemysłowego lub handlowego, oraz służba domowa w tych gospodarstwach i zakładach pracy, jak również te kategorje pracowników, zatrudnionych przy meljoracjach i wykonywanych przez Państwo pracach regulacyjno-agrarnych, które określą rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej wydane w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i R. R. Minister Opieki Społecznej w drodze rozporządzeń, wydanych w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu oraz z Ministrem Rolnictwa i R. R. ustala rodzaje zakładów pracy, ściśle z powyższemi gospodarstwami związanych, a nie posiadających przeważającego charakteru przemysłowego lub handlowego. W dalszych przepisach ustawy niniejszej osoby, wymienione w punkcie niniejszym, określane będą jako „pracownicy rolni", a pracodawcy, zatrudniający te osoby, jako „pracodawcy rolni".

Ponadto wprowadzone zostały zmiany organizacyjne w instytucjach ubezpieczeniowych, o których poinformujemy P. T. Członków w następnych komunikatach.

Za Zarząd Główny Związku:

Sekretarz: Prezes:
Zb. Zaklika mp. *Inż. G. Chmielewski mp.*

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

Pogłowie zwierząt gospodarskich w Polsce. Na podstawie tymczasowych obliczeń danych rejestracji zwierząt gospodarskich z dnia 30. VI. 1934 r. przeprowadzonej przez zarządy gmin wiejskich i miejskich wynika, że pogłowie zwierząt gospodarskich uległo następującym zmianom w porównaniu do tegoż okresu 1933 roku:

	1933 r. tys. sztuk	1934 r. tys. sztuk	Zmiany w % w por. do 1933 r.
konie	3.773	3.760	— 0,3%
bydło rogate	8.985	9.237	+ 2.8%
trzoda chlewna	5.753	7.082	+ 23,1%
owce	2.556	2.549	+ 0,3%
kozy	278	320	+ 15.2%

Są to obliczenia prowizoryczne i po ukończeniu mogą ulec nieznacznym poprawkom. Tem niemniej tendencja w kierunku zmian pozostanie prawdopodobnie ta sama. Nieznaczne odchylenia w pogłowiu koni i owiec wskazują, że ilościowy stan tych dwóch rodzajów trzody chlewnej, wykazując bardzo duży wzrost (+ 23,1%), jest bliski stanu, jaki został stwierdzony w 1931 roku, a który był największym w ostatniem pięcioleciu.

Wzrost pogłowia trzody chlewnej stwierdzono za nielicznemi wyjątkami prawie w całym kraju, najbardziej jednak silny wzrost wykazują województwa centralne. W tej też części kraju uwydatnia się stosunkowo większy wzrost bydła rogatego, gdy w innych województwach wzrost pogłowia bydła rogatego jest mniejszy od przeciętnego dla Polski lub też wykazuje pewien spadek w stosunku do roku ubiegłego (województwa południowe za wyjątkiem województwa lwowskiego, oraz poznańskie i poleskie).

Światowa wytwórczość zwierzęca pod wpływem kryzysu. Czy i jak zareagowała ta gałąź wytwórczości gospodarczej na zmiany spowodowane kryzysem, stara się określić na podstawie materjałów statystycznych, zebranych w Międzynarodowym Instytucie Rolnictwa w Rzymie, redaktor Stefan Taussig, referując tę sprawę w biuletynie tegoż Instytutu.

Z danych, które zebrał i rozpatrzył, wynika, że obroty handlu produktami zwierzęcemi uległy bardzo poważnym przemianom, natomiast stan pogłowia zwierząt gospodarskich, będących podstawą produkcji zwierzęcej, nie uległ poważniejszym przeobrażeniom pod wpływem kryzysu światowego.

Stwierdza on, że jedyną godną większej uwagi, zmianą w stanie ilościowym zwierząt gospodarskich jest załamanie się gospodarki hodowlanej w Rosji. Fakt ten jednakże nie może być przypisany skutkom światowego kryzysu ekonomicznego, lecz konsekwencjom wewnętrznej gospodarki sowieckiej.

Udało mu się więc stwierdzić, że hodowla zwierząt gospodarskich, będąca gałęzią rolnictwa, wykazującą najpowolniejszą reakcję na zmianę warunków ekonomicznych, potrafiła wykazać dużą odporność na niesprzyjające warunki, przejawiające się w spadku popytu oraz, w stopniu dużo silniejszym, w katastrofalnym spadku cen na wytwory produkcji zwierzęcej. Można nawet powiedzieć, że sytuacja gospodarcza sama przez się przyczyniła się do zahamowania wszelkiego spadku pogłowia zwierząt gospodarskich, gdyż warunki rynku mięsnego nie były korzystne dla opłacalności produkcji mięsnej. Wykazał, że nie zaszła żadna poważniejsze zmiana ilościowa w pogłowiu różnych rodzajów zwierząt gospodarskich. Jednakże badanie tendencyj handlowych wykazuje jasno pewne modyfikacje w kierunku produkcji poszczególnych rodzajów hodowli. Okazuje się, że tendencje rynków wywarły wpływ bardzo niekorzystny na produkcję mięsną, faworyzując natomiast produkcję (mleczarską) nabiału, a szczególniej masła. Rezultatem tego było poważne przesunięcie produkcji z mięsnej na mleczarską. W hodowli nierogacizny stwierdza również poważne przesunięcie w kierunku produkcji bekonowej, stosownie do tendencyj rynku. W ciągu ostatnich lat ujawniły się tendencje stosowania ograniczenia produkcji, jako środka przeciw kryzysowi gospodarczemu, dającemu się we znaki ludzkości. Ci, którzy nie podzielają tych poglądów, lecz przeciwnie widzieli możliwość utrzymania bazy aprowizacyjnej, powinni z radością przyjąć fakt, iż tendencje wspomniane nie wydały dotąd godnych oceny rezultatów w dziedzinie produkcji zwierzęcej. Rzeczywiście w całym świecie, z wyjątkiem Z. S. S. R., daje się zauważyć raczej tendencję do zwiększenia liczby produkcji inwentarza żywego. Straty naprawdę poważne, mogące narazić na niebezpieczeństwo produkcję na przyszłość, nie dadzą się zaobserwować nigdzie poza Rosją, tak, że naogół hodowla inwentarza żywego będzie w dalszym ciągu, jak poprzednio, stanowić podstawę zaspokojenia wzrastającej konsumcji światowej.

Sprostowanie. W nr. 46 Rolnika w art. p. Wolskiej wkradła się pomyłka zmieniająca zasadniczo tekst, a mianowicie na str. 724, szp. 2-ga u góry ma być: płótna szerokie 1 m 40 cm do 2 m — a nie do 1 m jak mylnie wydrukowano.

Red.

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA

317. Jaka ilość kroczków — wagi 20—25 dg sztuka — potrzebna do obsadzenia 1 ha stawu? *Z. d. L. kr.*

318. Czy nauczycielka prywatna, zatrudniona równocześnie jako wychowawczyni dziecka we dworze, podlega ubezpieczeniu w ubezpieczalni społecznej lub zakładzie ubezpieczenia pracowników umysłowych, i jak ta sprawa przedstawiała się w roku 1932/33? *R. K.*

319. Chciałbym postawić w gospodarstwie 70-morgowym stodołę drewnianą całą otwartą. Proszę o podanie pomiarów. Chodzi mi o to, ażeby w tej stodole zmieściło sie około 2½ do 3 wagonów zboża w słomie, jedna klatka na siano i jedna na wozy i wózki. Zależy mi na jak najtańszem budowaniu. *G. G.*

320. Gdzie można dostać byka oldenburga, o ile możności w okolicy Równego? *O.*

ODPOWIEDZI

Ilość kroczków na 1 ha stawu.

(Odpowiedź na pytanie 317).

Na pytanie powyższe trudno dać odpowiedź, nie znając całkowicie warunków danego stawu jak jakości gleby, jego położenia i t. p. szeregu różnych warunków.

Obsada musi być w pierwszym rzędzie uzależniona od ewentualnych przyrostów naturalnych, nadto od ewentualnego mającego nastąpić dokarmiania sztucznego. W razie gdy staw jest nowozbudowany, opierając się na jego ogólnych warunkach musi się przyjąć mniej lub bliżej zbliżoną normę przyrostu naturalnego.

Celem bliższej odpowiedzi należałoby zwrócić się do Inspektoratu Rybactwa L. I. R., Lwów, ul. Kopernika 20, podając szczegółowe dane i warunki stawów.

Czy nauczycielka prywatna podlega ubezpieczeniu chorobowemu i emerytalnemu.

(Odpowiedź na pytanie 318).

Nauczycielka prywatna, zatrudniona równocześnie jako wychowawczyni dziecka we dworze, podlega ubezpieczeniu chorobowemu i od wypadków, po myśli art. 2 ustawy z dnia 28. III. 1933 o ubezpieczeniu społecznem (Dz. U. R. P. Nr. 51 poz. 396 z 1933 r.), nie jest bowiem pracowniczką w rozumieniu art. 6 ust. 3 pkt. 1 a, c powołanej wyżej ustawy.

Nauczycielka wspomniana podlega również ubezpieczeniu w Zakładzie Ubezp. Prac. Umysłowch, a to zgodnie z postanowieniami art. 3 pkt. 10 rozporządzenia Prezydenta Rzeczp. z dn. 24. XI. 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 106 poz. 911 z 1927 r.) o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

Sprawa ubezpieczenia tejże nauczycielki przedstawiała się tak samo w świetle ustaw ubezpieczeniowych obowiązujących w roku 1932 i 1933.

Zbigniew Zaklika.

Stodoła drewniana otwarta.

(Odpowiedź na pytanie 319.

Oddany Pytającemu szkic podaje zasadniczy kształt jednego wiązara. Wiązary te składają się każdy z 4-ch słupów (okrąglaków o średnicy 18 do 20 cm albo kantówki ciosanej lub rżniętej o wymiarach 16/16 cm lub większych), z których po 2, długości okrągło 7 m. stoją pionowo, po 2 zaś, o długości 8.5 m będzie ustawionych z pewnem pochyleniem. Każdy z owych 4-ch słupów stanowiących stojaki wiązara, dźwiga jedną z 4-ch płatwi dachowych o wymiarach 16/18 cm lub tp., na których z kolei układane będą krokwie z szalowaniem i pokryciem papą, gontami, blachą lub tp. Ważną rzeczą jest, aby większa dymensja płatew, więc np. 18 cm w belce ciosanej lub rżniętej 16/18 cm stała pionowo, wzgl. równolegle z osią stojaka wiązarowego, na którym spoczywa; w ten sposób odstępy między poszczególnemi płatwiami wynoszą 4 do najwyżej 5 m. Dwie środkowe płatwie opierają się nietylko na skośnych stojakach, lecz równocześnie spoczywają na kleszczach 2 × 8/18 cm, obejmujących skośne stojaki: krokwie ułożone tuż nad wiązarem będą również uchwycone przez owe przedłużone kleszcze i w tym celu para krokiew nad wiązarem otrzymuje wymiary 8 cm szerokości na 15, alboteż 10/15 o ile mają duże oflisy.

Odstęp jednego wiązara do drugiego wynosić powinien 4 do 5 m. Ilość wiązarów wchodzących w skład całej stodoły zależna jest od wymaganej objętości, która nam, jako inżynierom, trudno obliczyć. Uważamy, że chociażby dla należytej sztywności całej konstrukcji stodoła powinna się składać z niemniej jak czterech pól, t. j. pięciu wiązarów. Dwa skrajne pola otrzymają z niemniej jak czterech pól, t. j. pięciu wiązarów. Dwa skrajne pola otrzymają obustronnie usztywnienia zapomocą słupów ukośnych jak to wykazuje szkic.

Wiązary powinny spoczywać na podmurówkach sięgających nie mniej jak 50 cm nad zwykły teren z betonu, z cegły na zaprawie cementowej lub też z kamienia polnego wykonanych. Konieczne jest przy takich podmurówkach, by sam wiązar był dobrze zakotwiony zapomocą silnych prętów żelaznych lub śrub wpuszczonych na przynajmniej 50 cm do podmurówki i dobrze w niej uchwyconych, gdyż inaczej burza działająca na pustą lub prawie pustą stodołę wyrwie owe kotwy i zburzy całą stodołę. Pozatem jest bardzo ważne, by wilgoć z świeżej podmurówki nie dostała się do konstrukcji drewnianej i aby woda deszczowa miała wszędzie łatwy odpływ; w tym celu kładzie się na podmurówce kilka warstw papy asfaltowej, ewentualnie terem lub gudronem łączonych, a ponadto można na takiej powłoce asfaltowej ułożyć wpierw dębowe brusy o grubości 5 do 10 cm, a na nich dopiero spoczywałyby stojaki wiązara. Stosowanie takich brusów dębowych ma tę korzyść, że wilgoć z podmurówki nie tak łatwo dochodzi do właściwego wiązara, i że brusy dębowe można dorywczo wymieniać. Natomiast zachodzi wtedy niebezpieczeństwo, że kotwienie, czyli silne połączenie podmurówki z właściwym wiązarem, będzie mniej skuteczne, a to stanowiłoby wyraźne niebezpieczeństwo dla trwałości budowy. Należy stwierdzić, że wypadki zawalania się stodół częściej spowodowane są przez zbyt słabe podmurówki, przez kruszący się fundament, albo też przez brak należytego zakotwienia wiązaru do podmurówki, oraz przez przedwczesne przegnicie dolnych końców wiązarów drewnianych w miejscu zetknięcia z podmurówką, aniżeli przez inne błędy w samej konstrukcji drewnianej wiązara lub dachu.

Zaznaczamy jeszcze, że ze szkicu jasno wynikają usztywnienia wiązara, do których można używać albo materjał krokwiowy, albo też deski dwucalowe o szerokości przynajmniej 12 cm lub więcej.

Pozatem niezbędne są, co zresztą wie każdy cieśla wiejski, normalne zastrzały i miecze pomiędzy każdym stojakiem wiązarowym a odnośną płatwią, którą ów stojak podtrzymuje.

Wiązary wymagają łączenia profili drzewnych zapomocą śrub, płaskowników i klamer żelaznych, a przynajmniej każdej 4-ta krokiew powinna być klamrą żelazną, t. zw. krzyżową, łączona z każdą podpierającą ją płatwią.

Co do samego ustawienia stodoły zaznaczamy jeszcze, że wskazanem jest ustawienie jej tak do kierunku wiatrów, by stronę deszczową stanowiła jedna ściana czołowa, tj. powierzchnia jednego całego wiązara, i ścianę tę narażoną na skośne deszcze należałoby chociaż najprymitywniejszym sposobem oszalować, a temsamem uchronić zawartość stodoły od częstego moknięcia z tej strony. W warunkach Wsch. Małapolski należałoby podmurówki wykonać do głębokości przynajmniej jednego metra pod powierzchnię terenu. Inaczej grozi niebezpieczeństwo, że skutkiem przemarzania terenu poniżej stopy podmurówki nastąpują pochylenia i inne niepożądane ruchy poszczególnych podmurówek, co znowu zagraża bezpieczeństwu całej budowli. *Inż. Jurasz i Zacharjewicz*

Gdzie można nabyć byka oldenburga.

(Odpowiedź na pytanie 320).

Ustawą z 1928 r. Polska podzielona została na trzy okręgi hodowlane: 1. Okręg bydła czerwonego polskiego, 2. bydła czarnosrokatego nizinnego, 3. bydła symentalskiego. Poza wymienionemi rasami znajdują się obory poszczególnych innych ras. O ile nam wiadomo Oldenburgi nie są hodowane na terenie Polski. Można zakupić w Niemczech. *inż. Ż.*

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

Zgłoszenia sprzedających:

Krowy i jałówki cielne czerwone polskie. Obora zarodowa Stanisłówka, p. Mosty Wielkie.

Zgłoszenia kupujących:

Kupimy kontygent spirytusowy na kampanję 1934—1935 za gotówkę. Zarząd Dóbr Ożomla o p. Sądowa Wisznia.

Poszukujący posad:

Panienkę, ziemiankę, do prowadzenia buchalterji rolniczej lub zajęcia się gospodarstwem domowem poleca Leszczyńska, Kozówka, p. Kozowa.

KOMUNIKAT ROLNICZO-METEOROLOGICZNY P. I. M.

za okres od dn. 1-go do dn. 14-go listopada 1934 r.

Pierwsza połowa listopada była w dalszym ciągu b. ciepła. Wyjątek stanowiły 3—4 dni, które przypadły zależnie od dzielnicy kraju w okresie od 2-go do 6-go. W tym czasie nastąpił znaczny spadek temperatury. Nocami w całej Polsce występowały silne przymrozki: większe w północnej i zachodniej części Wielkopolski oraz na przeważającym obszarze wojew. południowych i południowo-wschodnich, mniejsze w pozostałych okolicach kraju. W górach notowano kilkunastostopniowy mróz. Dn. 5-go b. m., dzięki wiatrom południowym, nastąpił ponowny wzrost temperatury, obejmujący stopniowo całą Polskę. Temperatura maksymalna wzrosła z kilku do kilkunastu stopni powyżej 0°. Ciepłe te dni utrzymywały się już do końca okresu sprawozdawczego, w nocy jednak niejednokrotnie występowały nadal przymrozki. Omawiana połowa listopada była jeszcze dość pogodna. Jedynie w pierwszych i ostatnich jej dniach spadły obfite a miejscami ulewne deszcze, które objęły całą Polskę z niewielkiemi wyjątkami na wschodzie oraz południowym wschodzie kraju. Z początkiem bm. opady przyjmowały niekiedy postać krup lub śniegu, który przeważnie padał z deszczem i natychmiast topniał.

Stan ozimin, jak donosiliśmy poprzednio, jest naogół dobry. Nadchodzą jednak coraz liczniejsze wiadomości o zaatakowaniu zbóż ozimych, a zwłaszcza żyta, przez muchę heską. Dotyczy to głównie siewów wcześniejszych, które zresztą w roku bież., wobec wcześniejszych żniw, były zjawiskiem powszechnem. Wskutek niezwykle ciepłej i naogół suchej jesieni groźny ten szkodnik znalazł tego roku wyjątkowo sprzyjające warunki rozwoju. W wielu miejscowościach żyto zostało zaatakowane w tak silnym stopniu, że musiano je zaorać. Wiadomości o tem nadeszły dotychczas z Poznańskiego, Warszawskiego, Łódzkiego i Nowogródzkiego. Zwracamy uwagę rolników, że według informacji warszawskiej stacji ochrony roślin szkodnikowi temu podlegają pszenica, żyto i jęczmień, wobec czego na polach zaoranych ze zbóż siać należy jedynie owies.

Najprawdopodobniej wskutek silnego porażenia przez muchę heską, żyto staje się mniej odporne na rdzę, która coraz silniej występuje na jego liściach. Daje się to zaobserwować głównie w województwie Poznańskiem i Warszawskiem.

W dalszym ciągu nadchodzą niepokojące wiadomości o gniciu ziemniaków w kopcach przeważnie na terenie Wielkopolski, w mniejszym zaś stopniu w pozostałych dzielnicach kraju. Wiadomości o gniciu ziemniaków nadsyłane z okolic wschodnich mają charakter doniesień sporadycznych. W Poznańskiem główną przyczyną gnicia kłębów ziemniaczanych zdaje się być kopcowanie ziemniaków o różnym stopniu dojrzałości, co zkolei spowodowane zostało tworzeniem się tego roku drugiego pokolenia ziemniaków. Anomalje te wywołał specjalny układ warunków meteorologicznych, sprzyjający wytworzeniu nowych bulw przy końcu okresu wegetacyjnego. Niewątpliwie obecne gnicie ziemniaków pozostawać może także w związku z nadmierną wilgocią w glebie, zwłaszcza na terenach nawiedzionych powodzią, zarazą ziemniaczana i tp. Chcąc zabezpieczyć ziemniaki przed dalszem psuciem się konieczne jest najdokładniejsze przebranie ich oraz usunięcie chorych i nadpsutych kłębów. Dobrze jest także słomę użyta do nakrycia kopców zastąpić inną jak to już uczynili niektórzy gospodarze.

W okresie sprawozdawczym kończono orki przedzimowe oraz sprzęt buraków cukrowych.

Na oziminach, koniczynach i łąkach w wielkich ilościach wystąpiły myszy.

Z RYNKÓW ROLNICZYCH KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

Cennik za 1 m³ drewn użytkowego na pniu ustanowiony na podstawie rozporządzenia b. Ministerstwa Robót Publicznych z 21 VI. 1928 Dz. U. Rz. P. nr. 69 poz. 635 dla przeliczenia daniny lasowej na ekwiwalent w gotówce w kwartale IV-tym 1934 w obrębie Województwa lwowskiego.

Rodzaje drzewa
A Klon, jasion wiąz, dąb, jawor
B sosna, osika
C świerk, jodła
D inne

Klasa wartości	Cena w złotych za 1 m³ A	B	C	D	Powiat
I	23	12	11	10	1. Bóbrka
					2. Gródek Jag.
					3. Lwów
					4. Łańcut
					5. Nisko
					6. Przeworsk
					7. Rawa ruska
					8. Rudki
					9. Sokal
					10. Tarnobrzeg
II	23	11	10	9	1. Jaworów
					2. Jarosław
					3. Kolbuszowa
					4. Mościska
					5. Rzeszów
					6. Żółkiew
III	21	11	10	8	1. Drohobycz
					2. Lubaczów
					3. Przemyśl
					4. Sambor
IV	21	11	8	7	1. Dobromil
					2. Turka
V	19	10	8	7	1. Brzozów
					2. Sanok
VI	19	9	7	7	1. Krosno
					2. Lesko

Ceny ustanowione w powyższej tabeli należy stosować za drewno w lasach położonych co najwyżej w odległości do 5 km od stacji normalno-torowej lub rzeki spławnej.

W klasach wartości I, II i III kl. przy obliczeniu należytości za drewno w lasach oddalonych od stacji kolei normalno-torowej lub rzeki spławnej ponad 5—10 km stosować należy ceny powyższe z 10% zniżką, przy odległościach ponad 10—20 km z 20% zniżką, przy odległościach ponad 20—30 km z 25% zniżką, zaś przy odległościach ponad 30 km z 30% zniżką.

W klasach wartości IV, V i VI przy obliczeniu należytości za drewno w lasach oddalonych od stacji kolej normalno-torowej lub rzeki spławnej ponad 5—10 km stosować należy ceny powyższe z 15% zniżką, przy odległościach ponad 10—25 km z 25% zniżką, przy odległościach ponad 25 km w górę z 30% zniżką.

dr. P.

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie dnia 21 XI 1934 r.

CENY w złotych za 100 kg: **pierwsze 2 cyfry** loco stacja załad. paritas. **Podwołoczyska** (200 kg); **drugie 2 cyfry** loco wagon Lwów.

Pszenica dw. 752	16· -	16·25	17·50	17·75
Pszenica zb. 719 5	14·75	15·—	16·55	16·50
Żyto 692	12·50	12·75	14·25	14·50
Żyto zbior. 682	12. -	12·25	13·75	14·—
Jęczmień jednolity	13.75	14·—	—·—	—·—
Jęczmień przem. 623	12·75	13·—	14·—	14·25
Owies jedn niezad. 459	12·—	12·50	14·—	14·50
Owies jednolity 459	11·—	11 25	13·—	13·25
Owies zbiorowy 449	10 50	10·75	12·50	12·75
Owies jednolity 459	9·50	9·75	11.50	11·75
Owies zbiorowy 449	9.—	9·25	11 25	11·25
Kukurydza kraj.	16.—	16.50	—.—	—.—
Groch Viktorja	40—.	45.—	—.—	—·—
Groch ½ Viktorja	30.—	34.—	—.—	—·—
Groch polny	22.—	25.—	—.—	—.—
Groch zielony	25.—	27—	—·—	—.—
Groch Folgerą	27·—	30 —	—·—	—·—
Bobik	12.—	12.50	—.—	—.—
Siano sł. pras.	6.—	7.—	—.—	—.—
Słoma pras.	3·50	4 50	—.—	—.—
Hreczka przem.	12·75	13 —	—.	—.—
Len (95%) z workiem	41 50	42·50	—·—	—.—
Łubin nebieski	8·50	9.—	—.—	—.—
Rzepak ozimy *)	39.50	41.50	.—	—.—
Kasza hreczana	24·50	26·50	——	—.—
Proso krajowe	14·—	14·50	—.—	—.—
Makuchy lniane	14·50	15·—	—.—	—.—
Koniczyna:				
biała w. od kan.	80.—	100.—	—.—	—.—
dto 97%	110.—	135·—	—.—	—.—
Mak niebieski *)	40.—	45.—	—.—	—.—
Mak siwy	34 —	38.—	.—	—.—
Mąka pszen. gat. I—A	—.—	—.—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat. I—B	—.—	—.—	32 50	33 —
Mąka pszen. gat II—A	—.	—·—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat. II—B	—.—	—.—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat. III—A	—·—	—·—	13·—	13 50
Mąka pszen. gat III—B	.—	—·—	—·—	—.—
Mąka pszenna raz.	16.50	17.—	18 50	19.—
Mąka żyt. I gat. do 55%	21·75	22 25	26·—	26.50
Mąka żyt. I. gat. do 65%	20 25	21.25	24 —	24.50
Mąka żyt. II gat. sitkowa do 70%	13.—	13·50	15.—	15.50
Mąka żyt. raz. do 95%	15·50	16·—	—.—	—·—

*) Wraz z workiem.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie od dnia 10/XI—17/XI 1934

Wynosił spęd wołów 0 sztuk, buhaji, 10 sztuk, krów 278 sztuk, jałownika 243 sztuk, razem 531 sztuk; cieląt 412 sztuk baranów 0 sztuk, świń 1334 sztuk. Koni spędzono 185 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi· woły 0·00—0·00, 0·00—0·00 zł, buhaje 0·48—0·52 0·38 - 0·42, 0·00—0·00 zł, krowy 0·47—0·53 0·40—0·41, 0·30—0·32 zł, jałownik 0·49—0·53. 0·40—0·45, 0·00—0·00 zł, cielęta 0·48—0·65 zł, barany 0·00—0·00 zł, świnie 0·50—0·60 zł,

Łój jadalny 0·40 - 0.45 łój przemysłowy 0.25—0·30 zł, siano I. 6·00—7·00 zł. siano. II. 3.00—5.00 zł, siano III. 0·00—0·00 zł., słoma 4·00—5·00 zł, koniczyna 6·00—8·00, tymotka 0·00—0·00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie 1 kg 1·00 zł, bydlęce ciężkie 1 kg 1·00 zł, cielęce szt. rzeź. 5·00—6·00 zł. cielęce prow. szt. 4·00 - 4·50 zł, końskie duża sztuka 9.00—11.00 zł, mała sztuka 8·00—8·50 zł.

Hurtowna cena mięsa w rzeźni: Bite bydlęce I. 0·65—0·95 zł. II. 0.55—0·60 zł. III. 0.50—0·52 zł, bite cielęce przednie 0.00—0·00 zł. tylne 0·90—1·15 zł, wieprzowe w całości 0 80—1·00 zł.

Dowiezione z prowincji: mięso bydlęce 0.55—0.80 zł, cielęce 0 80—0 95 zł. wieprzowe wcałości 0·75—0·95 zł, koszerne 0·80—1·00 zł, baranie 0·65—0·80 zł.

Wykaz cen bydła (w złotych za 1 kg. żywej wagi).

W KRAKOWIE w dniu 10/XI—16/XI 1934 r. Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 0·42 0·63 zł woły 0 46—0·62 zł, krowy 0.41.—0·54 zł, jałówki 0·45—0·63 zł, cieleta 0 48.—0.90 zł, kozy i barany 0·00—0·00 zł. nierogacizna 0 61—0 81 zł, bitej wagi 0 80—1.08 zł. łój nerkowy 0·70—0 00 zł. I kl. 0·50—0·00 zł. II kl. 0·40—0·00 zł.

Na targ spędzono buhaji 135 wołów 82· krów 127, jałówek 50, cieląt 536, owiec kóz baranów 11 nierogacizny 462 razem 1403 sztuk. Z poprzedniego tygodnia pozostało szt. — Ogółem 1403 szt. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcję miejscową 1384, na konsumcję innych gmin 68 pozostaje niesprzedanych 00 sztuk.

Ceny skór: Za kg. 1 Wołowe 0 85, 0·00 zł, krowie 0·80—0·00 zł, z jałówek 0·85. 0·00— zł. cielęce za sztukę 4·00—6·00.

Ceny koni: Pojazdowe lekkie 000 000—000.00 zł., robocze ciężkie 200.00—300.00 lekkie 80·00—150·00 zł. rzeźne 10—40 spędzono koni razem 228 sztuk.

W STANISŁAWOWIE w dniu 16. XI 1934 r. Na targ doprowadzono: bydła rogatego sztuk 207 cieląt 25 świń rzeźnych i hodowlanych 285, prosiąt 168, koni 0 85 Płacono za 1 kg żywej wagi bydła rogatego rzeźnego 0.25—0.31 zł. świń rzeźnych 0·45—0.68.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg)

W KRAKOWIE w dniu 16/XI 1934 r. Pszenica dworska czerw. 19·25—19.75 dworska biała 18·75 19 00, pszenica targowa 18 50 18 75, żyto dworskie 16·——18·—, żyto targowe 15.00—15.25, jęczmień: dworski 16.——18.—, owies dworski 15·50 - 16·00 owies targowy 14 00—14·25 Kukurydza krajowa 0.00—.00, 0.00 groch Viktoria 50·00.—54·— groch jadalny 30·00—34·00, groch. polny 00·00—00·00, fasola biała 21·00—21.50, okrągła 00 00—00·00, fasola biała długa 23·00—24 00, fasola biała krótka 00·00—00·00, fasola krasa długa 21 00—22·00, fasola mieszana 00·00—00 00, ziemniaki 3 80—4 00 otręby pszenne 9·75—10.00, otręby żytnie 9·75—10·00 siano słodkie 9·00—10 00. siano średnie 7 50 - 8·00, siano kwaśne 5.00—6 00 koniczyna pastewna 9.50—10·50. słoma długa 5·00—5·50, słoma mierzwa 4 00—4.50.

W PRZEMYŚLU — dnia 16 XI. 1934 · za 100 kg: Pszenica 16 50—00·00 zł, żyto 14·00—14·50 zł, jęczmień 13 00—00·00 zł. owies 13·00—00·00 zł ziemniaki 2·50—8·20 zł. siano 9 00—0·00 zł, słoma 5. 50—0·00 zł, kon. cz. 9.00—0·00 zł grys pszenny 00·00—00.00.

Ceny mleka i masła we Lwowie od dnia 12 X do 18 X 1934 r.

Komisja notowań cen mleka i produktów mleczarskich przy Lwowsk. Izbie Rolniczej i Prz. Hand. podaje: Ceny detaliczne za 1 litr mleka pełnego na miarę 0·20—0·00 zł, pasteryzowanego 0·00 - 0·00 zł. w butelce z dostawą do domu 0·25—0·00 zł. śmietany kwaśnej o zawartości 18—22% tłuszczu 1.00—0 00 zł. słodkiej kawowej 12% tłuszczu 1·00 0 00 zł, słodkiej kawowej 15—22% 0 00—0·00 zł, kremowej 25% 0.00 zł. Za 1 kg masła deserowego 2·60—0·00 zł, stołowego 2.40—0 00 zł, kuchennego 2·20—0·00 zł. twarogu gospodarskiego 0.60 - 0.00 zł. mleczarskiego 0.00—0·00 za 1 kopę jaj powyżej 50 gr. 4·80 - 4.50 za 1 kopę jaj poniżej 50 gr. 4·20 - 0.00

Ceny hurtowne za 1 kg masła deserowego 2·30—0·00 zł, stołowego 2·10—0·00 zł. kuchennego 1·50—0 00 zł. twarogu świeżego 0 40 - 0·00 twarogu gospod. 0 00 - 0·00, za 1 skrzynię jaj w oryginalnem opakowaniu 00·00—108.00 zł.

Dolar poza Giełdą zł 5.28½.

Wydawca. Wydawn tyg. „Rolnik". — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski.— Redaktorka odpowiedzialna: Jadwiga Gizowska
Należytość opłacono ryczałtem. Druk A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20, tel. 28-18.